Międzynarodowy Dzień Dziecka łączy matki i ojców całego świata w walce o pokój

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) CZWARTEK, 1 CZERWCA 1950 ROKU Nr 149 (1430)

Dzieci u Prezydenta RP

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka Prezydent RP Bolesław Bierut gościł wychowanków Domów Dziecka z Klarysewa i Powsina. Na zdjęciu: Prezydent wita się z dziećmi. (Foto AR — Zygmunt Wdowiński)

Rosną zwycięskie zastępy światowej armii pokoju

W wielu miastach i wsiach Polski z okazji zakończenia zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim odbywają się imprezy artystyczne.

Aktyw obrońców pokoju, wyłoniony w toku zbierania podpisów kontynuuje swoją działalność ze wzmożoną energią.

W związku z zakończeniem akcji zbierania podpisów w **KIELCACH** odbyła się wielka impreza artystyczna na placu przed Domem Młodzieży. Przemówienie przedstawiciela MKOP ob. **Górskiego**, który podkreślił, że „miliony podpisów pod Apelem stanowią potężną broń w rękach ludzi, pragnących pokoju, broń, która obróci w niwecz wszystkie plany awanturników i podżegaczy wojennych" — było wielokrotnie przerywane oklaskami i okrzykami **na cześć chorążego obozu pokoju — Generalissimusa STALINA, Prezydenta BIERUTA i Marszałka ROKOSSOWSKIEGO.** W części artystycznej wzięło udział 15 zespołów.

Podobna impreza odbyła się w lesie na Kapturze w **RADOMIU.** W referacie sprawozdawczym ob. **Gonciarz** stwierdził, że do 29 b. m. złożyło podpisy pod apelem 61.267 mieszkańców Radomia.

W **OSTROWCU** manifestacja z okazji zakończenia akcji zbierania podpisów zgromadziła 12 tys. osób. Teatr im. Żeromskiego z Kielc wystąpił z operą narodową: „Krakowiacy i Górale".

W KRAKOWIE osoby, które nie zdążyły jeszcze złożyć podpisu zgłaszają się do komitetów dzielnicowych.

Wychowankowie krakowskiego seminarium duchownego przy ul. Podzamcze Nr 5 jeszcze nie podpisali Apelu, natomiast **ks. infułat Machay**, proboszcz kościoła Mariackiego przyjął b. serdecznie „trójkę" i złożywszy podpis życzył jej owocnej pracy. **Ks. Ryba**, proboszcz z Borku Fałęckiego dwukrotnie wzywał z ambony do podpisywania Apelu.

„WARTY POKOJU"

Na masowym zebraniu **robotnicy Państwowej Fabryki Obuwia im. Mariana Buczka w LUBLINIE**, po wysłuchaniu referatu o znaczeniu ruchu obrońców pokoju postanowili wziąć masowy udział w „Wartach Pokoju", zwiększając produkcję. Zobowiązanie przewiduje podniesienie produkcji obuwia o 10 proc.

Na podobnym zebraniu pracowników **huty szklanej „Tatary"** w Lublinie około 120 robotników zobowiązało się wyprodukować w ramach „Wart Pokoju" o 5 proc. więcej butelek i naczyń szklanych.

* * *

Załoga IX oddziału Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych w **PIOTRKOWIE**, w czasie uroczystości wręczenia dyplomów 80 absolwentom kursów dla murarzy, urządziła spontaniczną manifestację na rzecz obrony pokoju.

Nie po to budujemy nowe gmachy, aby znów obróciły je w gruzy ręce zbrodniarzy wojennych — oświadczył wśród gorącego aplauzu zebranych 67-letni instruktor murarski — **Józef Wieczorek.**

Pragniemy zużytkować w pełni zdobyte wiadomości dla dobra budującej fundamenty socjalizmu ojczyzny i nie przeszkodzą nam w tym anglosascy kapitaliści — powiedział prymus kursów — **Maksymilian Raj.**

KOBIETY WOJ. SZCZECIŃSKIEGO

W skład „trójek", zbierających podpisy pod Apelem Sztokholmskim w woj. **SZCZECIŃSKIM** wchodzi 4.500 kobiet, co stanowi 50 proc. członków „trójek".

Kobiety, zrzeszone w Lidze Kobiet, jak również niezrzeszone, odwiedzają mieszkania, uświadamiając ludność o znaczeniu składania podpisów pod Apelem.

Szczególnie czynnymi bojowniczkami o pokój są kobiety w powiatach: **gryfickim, kamieńskim i szczecińskim.**

Wśród kobiet - agitatorów pokoju na szczególne wyróżnienie zasługuje m. in. ob. **Kalbowa,** przewodnicząca Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju w **KAMIENIU,** która aktywną i pełną poświęcenia pracą zyskała sobie ogólne zaufanie i sympatię mieszkańców powiatu.

CZYNNA POSTAWA KSIĘŻY Z KIELECKIEGO

W **KIELCACH** odbyła się konferencja członków komisji księży, zrzeszonych w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Omawiając konieczność czynnej postawy księży w walce o trwały pokój **ks. Skurski** oświadczył:

Jeszcze niektórzy duchowni nie rozumieją, że obowiązkiem ich jest wciągnięcie wszystkich księży do wielkiej akcji obrony pokoju. Musimy rozszerzyć grono postępowych księży — stać się godnymi spadkobiercami Kołłątajów, Staszicow, Ściegiennych. Pięknym i świętym obowiązkiem wszystkich księży jest praca dla pokoju.

Ks. Skurski wskazał, że Amerykanie swoją polityką i dążeniem do restauracji niemieckiego militaryzmu pragną narzucić światu nową wojnę.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

Jako kapłani - bojownicy o wolność i pokój, potępiamy i potępiać będziemy tych wszystkich, którzy chcieliby rozpętać nad światem nową burzę wojenną. Wierzymy mocno, że miliony ludzi, walczących o pokój, pokój wywalczą. Zwracamy się więc do wszystkich księży, aby apel nasz podjęli i włączyli się w swej duszpasterskiej pracy do walki o pokój.

* * *

Ks. Kazimierz Łęczyński, proboszcz z parafii Łosiniec, w woj. lubelskim, jeden na całą wieś odmówił złożenia podpisu pod Apelem Pokoju.

Raporty z całego świata

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, kolejny komunikat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju stwierdza co następuje:

INDIE

Pomimo represji akcja na rzecz Apelu Sztokholmskiego rozwija się. W prowincji Bihar rozsprzedawane są specjalne znaczki. Zebrano znaczną ilość podpisów oraz datków pieniężnych na rzecz akcji sztokholmskiej. W Ranghi odbyły się liczne manifestacje uliczne w obronie pokoju, zakończone wielkim wiecem ludowym. **Transparenty żądały zakazu broni atomowej.**

W Lachnow w pierwszych dniach kampanii Komitet Pokojowy zebrał 2.500 podpisów, pośród nich podpisy 50 dziennikarzy oraz lekarzy w państwowej szkole medycyny.

W Ujjain w czasie wiecu powzięło zobowiązanie zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim 5 tys. osób.

W Lahore zobowiązało się zbierać podpisy — 7000 uczestników wiecu.

SYRIA

Szereg wybitnych osobistości podpisało Apel. Znajdują się wśród nich: deputowany Bejrutu, b. premier Sami-solh, byli dziekani rady adwokackiej Elias Mammoun i Foud-el-Khouri, profesor socjologii uniwersytetu amerykańskiego w Bejrucie. Specjalnie czynny udział w akcji sztokholmskiej biorą lekarze, adwokaci i architekci. Delegaci zwolenników pokoju składają wizyty wszystkim deputowanym i przywódcom politycznym.

TUNIS

Czterech szeików, profesorowie uczelni przy wielkim meczecie i 45 adwokatów podpisało Apel.

CHINY

Kolejarze chińscy złożyli swe podpisy na sztuce jedwabiu o długości kilkunastu metrów. Tydzień pokojowy w Tien-Tsinie rozpoczął się dnia 15 maja. W mieście krąży 600 tys. formularzy Apelu.

GUATEMALA

Delegacja zwolenników pokoju z Pablo Nerudą na czele przedłożyła decyzje sztokholmskie parlamentowi Guatemali.

ALGER

Podpisało Apel 70 proc. dokerów Algeru. Kampania sztokholmska rozwija się na terenie całego Algeru.

Ruch obrońców pokoju na nowym etapie

DNIA 1 czerwca rozpoczyna się w Londynie sesja Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która podsumuje dotychczasowe wyniki akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim i omówi sprawę przygotowań do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W związku z tym w artykule wstępnym gazety „TRUD", zatytułowanym „Ruch obrońców pokoju na nowym etapie" czytamy, że Apel Sztokholmski w ciągu dwóch i pół miesięcy obiegł wszystkie kraje, trafił do wszystkich zakątków kuli ziemskiej, znalazł drogę do serc milionów ludzi. Tak wielka popularność Apelu jest zupełnie zrozumiała: Apel Stałego Komitetu wyraża uczucia przytłaczającej większości mieszkańców globu ziemskiego, wyraża ich wolę i gorące pragnienie pokoju i przyjaźni między narodami.

W chwili obecnej Apel Stałego Komitetu podpisały już dziesiątki milionów ludzi w Europie i Azji, w Afryce, Australii i Ameryce.

Na czele armii bojowników o pokój kroczy Związek Radziecki — niepokonana ostoja pokoju, na czele tej armii stoi genialny wódz mas pracujących całego świata, wielki chorąży walki o pokój — TOWARZYSZ STALIN.

W szeregach czynnych bojowników o pokój kroczą kraje demokracji ludowej, wielki naród chiński, Niemiecka Republika Demokratyczna, setki milionów ludzi dobrej woli we wszystkich częściach świata — zwolenników demokracji i postępu. Z każdym dniem rozszerza się i wzmacnia potężny front pokoju, stanowi on już obecnie poważną przeszkodę na drodze podżegaczy wojennych. Ten potężny ruch budzi lęk i popłoch w obozie wroga, wywiera bezpośredni wpływ na sytuację międzynarodową.

Wielu działaczy politycznych, wiele parlamentów i rządów, zmuszonych do udzielenia wyraźnej odpowiedzi na bezpośrednie, konkretne pytanie, ujawniło swe prawdziwe oblicze. Tak np. rząd austriacki wystąpił ostatnio przeciw Apelowi Stałego Komitetu, przywódcy kongresu USA odmówili rozpatrzenia rezolucji w sprawie pokoju.

Labourzyści australijscy i szwedzcy prawicowi socjaliści grożą „usunięciem" z partii wszystkich tych, którzy podpiszą Apel Stałego Komitetu. Przeciwko akcji zbierania podpisów występuje nikczemna banda Tito. Tak oto, zrzuciwszy maskę, sługusi imperialistów amerykańskich ukazują całemu światu swoje prawdziwe oblicze — oblicze nienawidzących rodzaju ludzkiego łudobójców.

Reakcyjna prasa burżuazyjna w swym dążeniu do oszukania mas ucieka się do wszelkiego rodzaju oszczerstw, twierdzi ona, iż ruch obrońców pokoju rozwija się rzekomo w myśl „dyrektyw z zewnątrz", że zbieranie podpisów przeprowadza się jakoby „w celach wąsko - partyjnych".

Demaskując nikczemne manewry zamerykanizowanej prasy, wszystkie jej oszczerstwa i kłamstwa, obrońcy pokoju winni ukazywać prawdziwe oblicze prawicowo-socjalistycznych i titowskich sługusów imperializmu.

Przemówienie min. Skrzeszewskiego z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka

WARSZAWA (PAP). — Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, dziś, 1 czerwca br. wygłosi przemówienie do młodzieży min. oświaty dr Stanisław Skrzeszewski. Przemówienie będzie transmitowane przez Polskie Radio tego samego dnia o godz. 10 rano i 17 po południu.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka, przypadającym dziś 1 czerwca nauka w szkołach będzie odbywać się normalnie.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej mianował delegata do Rady Powierniczej ONZ

PEKIN (PAP). Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wystosował do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie telegram, w którym komunikuje, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej mianował Meng Yung-cziena delegatem do Rady Powierniczej ONZ.

Minister Czou En-lai podkreśla, że już w dniu 19 stycznia 1950 roku rząd chiński mianował delegatów do Rady Bezpieczeństwa i do Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ, zawiadamiając jednocześnie sekretariat ONZ, że przedstawiciele kliki kuomintangowskiej nie reprezentują narodu chińskiego oraz domagając się ich usunięcia z Rady Bezpieczeństwa i ze wszystkich organów ONZ.

W związku ze zbliżającym się terminem posiedzenia Rady Powierniczej ONZ, która zbiera się w dniu 1 czerwca, rząd chiński mianował swego przedstawiciela w tej Radzie.

Ponieważ dotychczas przedstawiciele reakcyjnej kliki kuomintangowskiej nie zostali usunięci z Rady Bezpieczeństwa i innych organów ONZ, minister Czou En-lai prosi o odpowiedź, kiedy to nastąpi i kiedy legalni przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej będą mogli brać udział w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczo-Społecznej oraz innych organów ONZ.

Minister Czou En-lai prosi jednocześnie o zakomunikowanie treści depeszy wszystkim członkom Organizacji Narodów Zjednoczonych.

PEKIN (PAP). — Minister Czou En-lai przesłał do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie depeszę, domagającą się usunięcia z międzynarodowej organizacji lotnictwa komunikacyjnego przedstawicieli reakcyjnej kliki kuomintangowskiej, którzy nie mają prawa reprezentowania narodu chińskiego.

Telegram identycznej treści został skierowany do Alberta Ropera, sekretarza generalnego międzynarodowej organizacji lotnictwa komunikacyjnego.

Nowe zwycięstwa wojsk vietnamskich

PEKIN (PAP). — Vietnamska Agencja Informacyjna donosi, że w pierwszych dniach maja oddziały vietnamskiej armii demokratycznej **zdobyły pozycje francuskie w prowincji Kuang-en.** Francuzi ponieśli znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Inne oddziały armii demokratycznej w tym samym czasie wysadziły w powietrze pociąg kursujący na linii Danand-Gue, niszcząc lokomotywę i 6 wagonów.

Dnia 11 maja **patrioci vietnamscy rozgromili pozycje francuskie w Czan - luu** w pobliżu Bienhoa, zdobywając całe uzbrojenie wroga.

14 maja wojska demokratyczne Republiki Vietnamu **zaatakowały posterunek francuski Gam - zla,** kładąc trupem około 40 żołnierzy nieprzyjacielskich oraz biorąc kilku do niewoli. W ręce żołnierzy vietnamskich wpadła znaczna zdobycz.

Delegacja chłopów polskich podziwia wspaniały rozmach budownictwa socjalistycznego w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Dnia 29 bm. w Ministerstwie Rolnictwa ZSRR odbyło się przyjęcie na cześć delegacji chłopów polskich, przybyłej do Moskwy.

Gości polskich serdecznie powitał minister rolnictwa ZSRR Benediktow, który oświadczył m. in.:

„Uczynimy wszystko, co leży w naszej mocy, abyście w czasie Waszego pobytu w Związku Radzieckim mogli jak najdokładniej zapoznać się z kołchozami, z organizacją i mechanizacją pracy w rolnictwie, z sowchozami i instytutami naukowo-badawczymi. Udzielimy Wam wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie interesujące Was zagadnienia".

Minister Benediktow zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć nierozerwalnej przyjaźni narodu radzieckiego i polskiego, na cześć **Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina.**

Z kolei przemawiali: kierownik delegacji tow. E. Pszczółkowski oraz przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Helena Wieczorek i Jan Sędek. Mówcy podziękowali rządowi radzieckiemu i przedstawicielom Ministerstwa Rolnictwa ZSRR za umożliwienie im zwiedzenia Związku Radzieckiego i zapoznania się ze zdobyczami rolnictwa socjalistycznego w ZSRR.

Dnia 30 maja ambasador RP w Moskwie **Marian Naszkowski** podejmował członków delegacji chłopstwa polskiego lampką wina.

We wtorek wieczorem delegacja chłopów polskich wyjechała na Ukrainę.

Tow. Adam Rapacki ministrem szkół wyższych i nauki

WARSZAWA (PAP).— Prezydent RP, na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował dotychczasowego ministra żeglugi tow. Adama Rapackiego ministrem szkół wyższych i nauki.

W rocznicę wyzwolenia Szanghaju

PEKIN (PAP). — W radzie miejskiej Szanghaju odbył się z okazji rocznicy wyzwolenia miasta przez Armię Ludową wielki wiec, na którym wygłosił przemówienie szef wydziału politycznego wschodniego okręgu wojskowego Szu-Tung. Przypomniał on, że w czasie walk o wyzwolenie Szanghaju około 38 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich zostało wziętych do niewoli. Około 15 tys. poległo lub zostało rannych. Wojska ludowe zdobyły około 3 tys. dział, 70 tys. karabinów i 49 czołgów.

Szu-Tung stwierdził, że obecnie oddziały Armii Ludowej, stacjonujące w Szanghaju, przechodzą intensywne przeszkolenie przed operacjami mającymi na celu wyzwolenie wyspy Formozy.

Komunista Barbet ponownie wybrany merem Nanterre

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że 16 głosami przeciwko 8 głosom RPF i 2 MRP przy 3 wstrzymujących się — komunista Barbet został ponownie wybrany merem Nanterre pod Paryżem.

25 października ub. roku Barbet został odwołany przez ministra Mocha ze swego stanowiska za organizowanie akcji solidarności na rzecz strajkujących górników.

Należy przypomnieć, że 21 maja odbyło się w Nanterre uroczyste przemianowanie największej arterii miasta na aleję imienia Generalissimusa Stalina.

STARE I NOWE
kadry partyjne

Siłą naszej Partii jest to, że posiada ona w swych szeregach zahartowaną w wieloletniej walce rewolucyjnej i bogatą doświadczeniem tej walki kadrę..." — powiedział towarzysz Bierut na IV Plenum KC naszej Partii.

Ta stara kadra, która wchłonęła w siebie wspaniałe tradycje rewolucyjne polskiego ruchu robotniczego, która rosła i hartowała się w walce z wyzyskiem kapitalistycznym i uciskiem narodowym, która w ciężkich bojach klasowych stawiała czoło wszystkim trudnościom i prześladowaniom, która niezłomnie walczyła z socjaldemokratyzmem, nacjonalizmem, oportunizmem i zdradą w polskim ruchu robotniczym — to BEZCENNY SKARB NASZEJ PARTII.

Stara ta kadra stanowi trzon, na którym oparliśmy budownictwo Polski Ludowej. Nie ulega kwestii, że bez takiego trzonu nie moglibyśmy realizować polityki kadr naszej Partii, nie potrafilibyśmy wysuwać i wychowywać nowych zastępów młodych sił w myśl kryteriów, jakie stawiali kadrom, a zwłaszcza kadrom partyjnym, Lenin i Stalin.

Jakie są te kryteria?

Towarzysz Stalin uczy, że przy dobieraniu i wysuwaniu ludzi należy kierować się dwoma nierozerwalnie ze sobą związanymi kryteriami: ich obliczem politycznym oraz ich praktycznymi kwalifikacjami i umiejętnościami.

Konsekwentne stosowanie tych zasad, polegających na sprawdzaniu w toku codziennej pracy uczciwości politycznej, świadomości, oddania dla Partii i Państwa Ludowego oraz zdolności organizacyjnych, kwalifikacji zawodowych itp. możliwe jest tylko wtedy, gdy połączymy stare kadry z nowymi, gdy stare kadry będą mogły dzielić się z nowymi kadrami swym bojowym doświadczeniem w kierowaniu walką klasową, swą świadomością i umiejętnością czerpania nauk o stosowaniu w codziennej praktyce polityki kadr od przodującej partii robotniczej świata — WKP(b).

Stare kadry muszą być nieprzerwanie wzbogacane przypływem nowych, młodych, ofiarnych, energicznych i utalentowanych pracowników. Bez takiego dopływu ludzi nowych, Partii groziłoby zasklepienie w starym, groziłoby zjawisko samozadowolenia i rutyniarstwa, paraliżujące działalność i marsz naprzód. Bez połączenia starych kadr z nowymi niemożliwe byłoby nasze wspaniałe, dumne budownictwo, rodzące tysiące przodowników pracy, racjonalizatorów i organizatorów produkcji, dyrektorów i inżynierów robotniczo-chłopskich, niemożliwe byłoby kroczenie naszego kraju siedmiomilowymi krokami naprzód ku socjalizmowi.

„Trzeba wziąć kurs — mówi towarzysz Stalin — na skojarzenie, na połączenie kadr starych i młodych w jednej wspólnej orkiestrze kierowniczej pracy Partii i Państwa.

Stare kadry mają niewątpliwą przewagę nad nowymi kadrami: posiadają marksistowsko - leninowski hart, pryncypialność w stawianiu zagadnień, znajomość powierzonej im pracy, siłę orientacji politycznej i organizacyjnej. Młode kadry aczkolwiek nie posiadają cech właściwych starym kadrom, mają jednak swoje ważne zalety". Oto, co mówi o tych zaletach towarzysz Stalin: „Po pierwsze — młode kadry stanowią olbrzymią większość, po wtóre — są młode i nie grozi im na razie, że staną się niezdolne do pracy, po trzecie — mają pod dostatkiem poczucie tego, co nowe, — tę drogocenną cechę każdego pracownika bolszewickiego, i, po czwarte — rosną i uczą się tak szybko, rozwijają się tak gwałtownie, że niedaleki jest czas, gdy dogonią kadry stare, kroczyć będą ramię przy ramieniu z nimi i staną się ich godną zmianą."

Jakie płyną wnioski z tych genialnych nauk? Dało na to odpowiedź IV Plenum KC naszej Partii.

„Konieczna jest — mówi towarzysz Bierut — poważna przebudowa naszej pracy na odcinku polityki kadr, konieczna jest zmiana dotychczasowego stylu pracy organizacji partyjnych w tej dziedzinie, konieczne jest skupienie uwagi Partii i masowych organizacji społecznych na zadaniach wychowania i planowego przygotowywania niezbędnych państwu i gospodarce narodowej nowych kadr kierowniczych."

Aby wskazania te wykonać, należy przede wszystkim zapewnić właściwy poziom i wzrost kadr partyjnych. Jeśli wezmiemy pod uwagę, że nowi ludzie stanowią przeszło połowę ogólnej liczby pracowników politycznych w aparacie partyjnym, zaś na szczeblu dołowym prawie dwie trzecie, to zdamy sobie sprawę, jak wiele nasze stare kadry mają do zrobienia w wychowaniu tych nowych ludzi.

Czy cyfry te znaczą, że mamy już nadmiar, lub w każdym razie dosyć nowych ludzi i że nie należy walczyć o zasilenie aparatu partyjnego nowymi zastępami młodych sił? Oczywiście, że nie. Wskazuje to tylko na konieczność ściślejszego sprzęgania starych kadr z nowymi, na konieczność wzmożenia pracy nad ich wychowaniem ideologicznym i organizacyjnym.

Przyczyna częstych utyskiwań komitetów partyjnych na brak kadr leży przede wszystkim w niedostatecznej trosce o ich znalezienie, poznanie i śmiałe wysuwanie, a przede wszystkim, w niedostatecznej pracy nad ideologicznym wyszkoleniem i uzbrojeniem w wiedzę marksistowską kadr partyjnych.

O niedocenianiu tej sprawy świadczą chociażby fakty, że w województwie szczecińskim np. zaledwie 15 proc. robotników PGR, wysuniętych na wyższe stanowiska przeszło przeszkolenie, że w niektórych organizacjach fabrycznych miasta Łodzi od dziesięciu miesięcy nie przyjęto ani jednego kandydata do Partii, że w pow. bielskim (woj. białostockie) z 200 towarzyszy, którzy ukończyli szkołę partyjną, zaledwie 10 pracuje w aparacie partyjnym.

Ważnym źródłem dopływu nowych kadr są organizacje masowe, a szczególnie ZMP. Ze źródeł tych Partia nasza korzystała w stopniu daleko niedostatecznym, a przecież jest rzeczą jasną, że ZMP może i powinien być poważną kuźnią nowych, aktywnych, zdolnych, ofiarnych kadr partyjnych. Podobnie ma się sprawa ze związkami zawodowymi, organizacjami kobiecymi itp., w których rośnie z dnia na dzień liczba aktywnych, świadomych działaczy społecznych, godnych doznania zaszczytu pracy w naszych ogniwach partyjnych. „Nie ma u nas jeszcze — stwierdza towarzysz Bierut — planowego przypływu kadr młodzieżowych i związkowych do wyższych i odpowiedzialniejszych zadań partyjnych, jako awansu politycznego, jako jednego z najbardziej zaszczytnych szczebli w wysuwaniu kadr młodzieżowych i związkowych, które wyróżniają się swą aktywnością, uzdolnieniami organizacyjnymi i inicjatywą."

Nieustannie uzupełniać nasze bezcenne stare kadry potokiem nowych, świeżych, aktywnych sił — to jedno z głównych zadań, jakie postawiło IV Plenum przed naszą Partią. „Chodzi o to, żeby kierować kadrami, żeby śledzić ich wzrost, kontrolować ich pracę, sprawdzać czy i jak rosną, pomagać im w pracy, opiekować się nimi, szkolić i wysuwać najbardziej uzdolnionych i aktywnych na bardziej odpowiedzialne pozycje do nowych zadań, rozwijających ich zdolności, ich inicjatywę, czuwać, by nie zaśniedzieli, nie wyjaławiali się w małostkowych i ograniczonych praktyków." (Bierut).

Zadanie to wypełnimy wcielając w życie nauki Lenina-Stalina o „połączeniu kadr starych i młodych w jednej wspólnej orkiestrze kierowniczej pracy Partii i Państwa."

L. K.

Wrogowie ONZ

Sprawa dopuszczenia reprezentacji Chin Ludowych do ONZ jest obecnie wskaźnikiem ilustrującym ustosunkowanie się poszczególnych mocarstw do Organizacji Narodów Zjednoczonych. W sprawie tej jasno zarysowały się dwie linie postępowania. **Z jednej strony polityka anglo - amerykańska**, gwałcąca zasady Karty ONZ, zmierzająca do przekształcenia ONZ w kadłubowe ciało, spełniające polecenia amerykańskie. Z drugiej strony polityka radziecka, dbająca o prestiż i autorytet ONZ, dbająca o to, by Organizacja Narodów Zjednoczonych była instrumentem utrwalenia pokoju, pogłębienia przyjaźni i współpracy między narodami.

TOWARZYSZ STALIN w wywiadzie udzielonym w maju 1946 roku korespondentowi agencji Associated Press" tak określił stosunek rządu radzieckiego do Organizacji Narodów Zjednoczonych: „Przypisuję Organizacji Narodów Zjednoczonych wielkie znaczenie, jako ważnemu instrumentowi dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego". Polityce tej Związek Radziecki po dziś dzień pozostał wierny. Realizuje ją z żelazną konsekwencją, odmawiając brania udziału w pracach poszczególnych organów ONZ, dopóki zasiadać w nich będzie delegat kuomintangowski.

Stanowisko radzieckie, poparte przez delegatów krajów demokracji ludowej, **zostało pozytywnie ocenione przez międzynarodową opinię demokratyczną.** Jest przecież oczywiste, że **dalsze utrzymywanie kontaktu z kuomintangowskimi widmami narusza powagę ONZ, uniemożliwia skuteczną pracę tej organizacji, stanowi naruszenie podstawowej jej zasady, w myśl której w ONZ winny być reprezentowane narody, a nie kliki zbankrutowanych polityków. Absurdalność utrzymywania nadal przedstawicielstwa kuomintangowskiego w ONZ jest tak dalece oczywista, że imperialiści amerykańscy i ich satelici nie usiłują nawet wysuwać żadnych argumentów prawnych w obronie tego stanowiska. Po prostu umyślnie sabotują rozwiązanie zagadnienia przedstawicielstwa Chin w ONZ, gdyż w ten sposób sabotują prace ONZ, podważają autorytet tej organizacji.**

Wroga narodowi chińskiemu, wroga Organizacji Narodów Zjednoczonych pozycja imperialistów amerykańskich popierana jest przez niektóre inne **kraje kapitalistyczne, a m. in. przez Wielką Brytanię, która, mimo decyzji nawiązania stosunków z Chińską Republiką Ludową, występuje przeciwko wykluczeniu agentów kuomintangowskich z ONZ lub obłudnie nie zabiera głosu w tej sprawie. Rzecznik chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przed paroma dniami zażądał od rządu brytyjskiego wyjaśnień w sprawie tej dwulicowej i nieprzyjaznej dla narodu chińskiego polityki.**

W tym stanie rzeczy **nikogo dziwić nie mogą inwektywy, jakie z łamów reakcyjnej prasy amerykańskiej posypały się na głowę sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, gdy udał się on do Moskwy dla omówienia m. in. sprawy reprezentacji Chin Ludowych w Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

Trygve Lie, zapytany po powrocie z Moskwy przez jednego z reakcyjnych dziennikarzy amerykańskich, **czy zdaniem sekretarza generalnego ONZ Związek Radziecki pragnie dalszego istnienia ONZ, odpowiedział z naciskiem: „Tak". To obiektywne, nie wymagające komentarzy stwierdzenie sekretarza generalnego ONZ spotkało się bądź z milczeniem prasy amerykańskiej i amerykańskich kół politycznych, bądź spowodowało ordynarne napaści w rodzaju przedstawiania Trygve Lie jako „rzecznika interesów Związku Radzieckiego w USA".**

Z niechętnego ustosunkowania się amerykańskiego Departamentu Stanu do podróży Trygve Lie przebija wyraźne dążenie do pogłębiania naprężenia w stosunkach międzynarodowych; do kontynuowania polityki obstrukcji i niszczenia ONZ jako narzędzia utrwalania pokoju.

Ta linia postępowania raz jeszcze odsłania wojenne, agresywne cele atlantyckich polityków. Jej rezultatem może być tylko dalsze skupienie sił pokoju wokół Związku Radzieckiego, wokół jego polityki obrony pokoju i popierania każdej organizacji, każdej inicjatywy, która służy temu celowi.

tr.

Naród jugosłowiański walczy
przeciwko faszystowskiej klice Tito - Rankowicza
(Z prasy jugosłowiańskich rewolucyjnych emigrantów politycznych)

Wzmożonym oporem przeciwko klice faszystowskiej, nowymi formami walki o obalenie dyktatury faszystowskiej odpowiada naród jugosłowiański na gwałty i bezprawie titowców.

Udział w tej bohaterskiej walce bierze cały naród jugosłowiański — robotnicy i chłopi, inteligencja, młodzież, mężczyźni i kobiety. Stwierdzając ogólnonarodowy charakter walki przeciwko faszystowskiej klice Tito — Rankowicza, gazeta „O socjalistyczną Jugosławię" podkreśla kierowniczą rolę klasy robotniczej stanowiącej podstawowy trzon odbudowywanej Komunistycznej Partii Jugosławii. Rezultaty „wyborów" do Skupszczyny wykazały, jak zaznacza gazeta, że „największa ilość wyborców, którzy bojkotowali „wybory" i głosowali przeciwko kandydatom titowskim, przypada właśnie na miasta, w których skupiony jest proletariat przemysłowy". Pomimo surowych represji stosowanych przez janczarów Rankowicza wobec robotników w przededniu „wyborów" w celu zastraszenia i zgillotynowania organizacji robotniczych — **800.000 osób, według oficjalnej statystyki titowskiej, nie wzięło udziału w wyborach, a 650.000 wyborców głosowało pod nosem policyjnych komisji wyborczych — przeciwko kandydatom titowskim, potępiając w ten sposób krwawy reżym. Faktycznie przeciw dyktaturze faszystowskiej głosowały miliony patriotów jugosłowiańskich. Świadczy o tym dalszy wzrost oporu ludowego po tzw. „wyborach".**

Gazeta **„Pod sztandarem internacjonalizmu"** w artykule z 1 maja 1950 r. zatytułowanym **„Skuteczna walka jugosłowiańskiej klasy robotniczej przeciwko titowskiej bandzie faszystowskiej" stwierdza, że robotnicy jugosłowiańscy nie chcą w pocie czoła pracować dla przysporzenia dochodów monopolom anglo - amerykańskim, które dążą do przekształcenia Jugosławii w bazę surowcową i wypadową do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. W ciągu ostatnich 10 miesięcy spośród 625.000 chłopów zmobilizowanych do pracy w kopalniach rudy i węgla uciekło do domu 430.000 osób. Obecnie w Jugosławii przeciętnie 40 proc. ogółu robotników wykręca się od pracy w przemyśle. Nawet według danych sfałszowanej statystyki titowskiej, w przemyśle górniczym Chorwacji odmówiło pracy 40 proc. robotników, w przemyśle skórzanym Serbii — 20 proc., w przemyśle metalowym Chorwacji — 40 proc., w przemyśle budowlanym Jugosławii 40 proc. robotników dziennie nie stawia się do pracy itd.**

Robotnicy masowo odmawiają podpisywania z administracją przedsiębiorstw niewolniczych umów pracy. We wspomnianym powyżej artykule cytowana jest gazeta zagrzebska **„Vesnik"**, która zmuszona jest wyznać, że na przykład w fabryce „Elektrokombinat" **tylko 17,9 proc. robotników podpisało umowy.** W mieście Osjek plan zawarcia umów wykonano w 15 proc., w mieście Vukowar — w 25 proc., w okręgu warżdyńskim — w 23 proc., itd. Ogółem w przemyśle Chorwacji podpisało umowy zaledwie 27,7 proc. robotników i to pod groźbą, w transporcie kolejowym — 24,5 proc., w sieci handlowej — 14,7, w rolnictwie 10 proc.

Robotnicy Jugosławii jednoczą się pod hasłem: **„Podważyć podstawy ekonomiczne faszystowskiego reżymu Tito — Rankowicza"**, wszędzie znacznie obniżają wydajność pracy, udaremniając wykonanie planów. Gazeta **„Pod sztandarem internacjonalizmu"** wskazuje, że w stosunku do r. 1946 w drugiej połowie roku 1949 **wydajność pracy w przemyśle metalowym w Serbii wynosiła 92 proc., w przemyśle bawełnianym — 79,5 proc., w chemicznym — 65 proc., w spożywczym — 85 proc., w drzewnym — 87 proc.**

Gazeta **„Nowa Borba"** charakteryzując walkę mas pracujących Jugosławii przeciwko klice Tito, opublikowała list robotnika stoczni „Cukaricy" w Belgradzie: **„Codziennie w stoczni „Cukaricy" i „Ada Ciganlija" — pisze autor listu — kolportowane są wśród robotników ulotki, a na murach domów, na pokładach okrętów pojawiają się hasła wzywające do walki z kliką Tito - Rankowicza.** Mimo prześladowań ze strony agentów UDB i administracji, hasła pojawiają się uporczywie to w tym, to w innym miejscu". **Gazety rewolucyjnej emigracji jugosłowiańskiej ulotki, broszury, informacje radiowe z krajów demokracji ludowej i Zw. Radzieckiego demaskujące klikę Tito i głoszące prawdę o życiu tych krajów są rozpowszechniane w całej Jugosławii przez liczne nielegalne grupy komunistów jugosłowiańskich.**

Chłopi, pracujący ramię przy ramieniu z klasą robotniczą **walczą przeciwko faszystowskiej klice Tito-Rankowicza. W odpowiedzi na bezlitosny rabunek chłopi przestają uprawiać ziemię — pisze gazeta „Nowa Borba".** (Nr 7 z 15 kwietnia 1950 r.). **Obszar zasiewów stale maleje i w porównaniu z r. 1939 zmniejszył się o 1 milion ha.** Jeden z ostatnich numerów gazety **„O socjalistyczną Jugosławię"** donosi, że **chłopi jugosłowiańscy zerwali plan dostaw w roku ubiegłym, nie dostarczyli artykułów żywnościowych na wywóz do krajów kapitalistycznych w zamian za broń. Obecnie przeciętny procent gruntów obsianych wynosi zaledwie 45 proc., to znaczy, że z 5 milionów hektarów, które zgodnie z planem winny być zasiane, pozostało odłogiem 2.700.000 hektarów.**

Czynny udział w walce przeciwko reżimowi faszystowskiemu bierze również młodzież jugosłowiańska. Stanowi ona **30 proc. ogółu robotników,** którzy odmawiają pracy. Gazeta **„Pod sztandarem internacjonalizmu" w numerze pierwszomajowym podaje, że młodzież jugosłowiańska skutecznie bojkotuje powszechne przysposobienie wojskowe, przy pomocy którego titowcy usiłują zaszczepić młodzieży nienawiść do Związku Radzieckiego, do obozu pokoju i demokracji, wzbudzić w młodzieży szowinizm i nacjonalizm.**

Rewolucyjne siły jugosłowiańskie **wbrew terrorowi i represjom prowadzą czynną walkę o pokój. Pomimo rozpaczliwych prób titowców, którzy pragną uśpić czujność ludów Jugosławii w stosunku do anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych i swoich własnych przygotowań wojennych, komuniści jugosłowiańscy mobilizują masy ludowe do walki, przede wszystkim przeciwko faszystowskiej klice Tito — Rankowicza, przygotowującej wojnę na półwyspie bałkańskim.**

„W naszej jednostce wszyscy lotnicy oświadczają, że nigdy nie użyją broni przeciwko towarzyszom radzieckim" — głosi jeden z listów, otrzymanych od oficerów jugosłowiańskich (list ogłoszony w Nr 10 gazety **„Pod sztandarem internacjonalizmu")** — **„Broń swą obrócimy przeciw katom naszego narodu — titowcom".**

„Nigdy narody Jugosławii nie będą walczyły przeciw bratniemu Związkowi Radzieckiemu — potężnej ostoi pokoju, demokracji i socjalizmu nadziei wszystkich uciemiężonych i ujarzmionych narodów świata" — głosi artykuł wstępny gazety **„O socjalistyczną Jugosławię". „Spełnią one swój obowiązek patriotyczny i międzynarodowy — rozgromią faszystowską bandę najmitów imperialistycznych, wprowadzą na nowo kraj do obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi bratni Związek Radziecki".**

(„O trwały pokój, o demokrację ludową").

Racjonalny sprzęt siana i koniczyny

Rozpowszechniony jest wśród wielu chłopów zwyczaj późnego rozpoczynania koszenia zielonych użytków, zarówno koniczyn jak i łąk. Źródłem tego zwyczaju jest pogląd, że im dłużej trawa rośnie, tym więcej jakoby przybiera na masie.

Jest to pogląd fałszywy. Młoda trawa czy koniczyna, a więc taka, która jeszcze nie zakwitła, ma znaczne ilości białka (2,5 proc.). Ten procent białka spada raptownie po zakwitnięciu, a jeszcze bardziej po okwitnięciu roślin. Prócz tego w miarę starzenia się traw wzrasta w nich procent niestrawnego włókna.

Przy późnych sianokosach traci się więc podwójnie: otrzymujemy siano o małej zawartości białka, więcej zdrewniałe i mało pożywne. Im później rozpoczyna się pierwszy pokos, tym krótszy jest okres wzrostu traw dla drugiego pokosu. Przy tym wypada on zbyt późno, zwykle wtedy, kiedy rozpoczynają się deszcze jesienne, a więc dosuszenie siana staje się trudne.

Przy różnych sianokosach wcześnie dojrzewające chwasty wysypują nasienie, co powoduje stałe zachwaszczanie łąki.

Rozpoczynanie sianokosów na św. Jana (24 czerwca), jak to się praktykuje, jest w naszych warunkach stanowczo za późne. Właśnie w tym czasie zaczyna się zwykle okres deszczów, które ogromnie przeszkadzają przy sprzęcie i pogarszają jakość siana. Przy sprzecie siana niepodobna kierować się kalendarzem. Są lata wczesne (np. rok bieżący), kiedy trawy dorastają znacznie prędzej.

Najlepsze wyniki daje badanie rozwoju roślin na miejscu. Praktyka wykazała, że aby połączyć najlepszy sprzęt co do ilości siana z jego najlepszą jakością, należy rozpoczynać koszenie: przy koniczynach — kiedy zakwitnie trzecia część główek, nie czekając pełnego zakwitnięcia, a tym bardziej przekwitnięcia; przy łąkach — kiedy zaczyna kwitnąć trawa, która na łąkach przeważa. Dobrze jest orientować się kwitnięciem kostrzewy łąkowej.

Dużą wadą jest również zbyt niskie koszenie traw. Takie „wygalanie" łąki czy koniczyny wyrządza wielkie szkody. Wskutek niskiego koszenia zostają uszkodzone odrostowe części rośliny (górne części węzłów krzewienia). Rośliny takie z trudem odrastają, nie mówiąc już o tym, że nie mając cienia więcej cierpią od słońca i upałów.

Wielkie korzyści pod względem jakości siana daje suszenie pokosów na specjalnych przyrządach (kozły, ostwie, płotki). Świeże pokosy nałożone na kozły owiewane są ze wszystkich stron przez powietrze i łatwo się suszą. W razie deszczu woda spływa po wierzchniej warstwie. Takie suszenie nie wymaga przewracania pokosów, dzięki czemu nie ukruszą się listki i kwiat. W bieżącym sezonie Państwowa Agencja Drzewna zobowiązała się dostarczyć chłopom żerdzi i drążków do budowania tych przyrządów. Jednocześnie personel Państwowej Administracji Rolnej zapoznaje chłopów z korzyściami wczesnych sianokosów i suszenia na przyrządach.

Min. Rolnictwa i R. R. zleciło w br. rozpocząć wcześniej sianokosy w PGR-ach. Wiele spółdzielni produkcyjnych postanowiło również wcześniej rozpocząć sianokosy. Za ich przykładem winny pójść wszystkie gospodarstwa spółdzielcze i indywidualne.

B. B.

Bogaty program imprez i atrakcji
Wielkiego Festynu Pokoju

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, dnia 4 czerwca odbędzie się olbrzymia impreza, jakiej Łódź jeszcze nie widziała, mianowicie WIELKI FESTYN POKOJU. **Na terenie parku Ludowego od boiska ŁKS do Cyganki będzie urządzonych 14 punktów imprezowych. Przewidziane są imprezy sportowe, występy artystów scen łódzkich i teatrów świetlicowych, zabawy dziecięce, zabawy taneczne itp.**

W trzech punktach, gdzie wybudowane zostaną estrady, grać będą aktorzy teatrów łódzkich **FRAGMENTY SZTUK SCENICZNYCH.** W przerwach występować będą zespoły świetlicowe, taneczne i wokalne.

Pomyślano o wielu punktach IMPREZ SPORTOWYCH, gdzie na przykład, amatorzy siatkówki lub piłki nożnej będą się mogli zgłaszać. Na miejscu utworzone będą amatorskie drużyny. **Każdy uczestnik zabawy będzie mógł korzystać ze sprzętu sportowego** — będzie mógł rzucać dyskiem, kulą, oszczepem i brać udział w błyskawicznych konkursach i zawodach sportowych. Ogólnie znani sportowcy zorganizują pokazy bokserskie, gimnastyczne, lekkoatletyczne, szermiercze i pływackie. **Sekcje motorowe** poszczególnych klubów urządzają **pokaz zręcznościowej jazdy motocyklowej i samochodowej.**

ZABAWY DZIECIĘCE urządzone zostaną w dwóch punktach. Odbędą się tam **przedstawienia dziecięcych zespołów świetlicowych, teatrów kukiełkowych. Odbędą się również zabawy i konkursy poprowadzone przez wykwalifikowanych pedagogów.** Młodzież harcerska organizuje wielkie igrzyska sportowe na boisku ŁKS „Włókniarz".

Niezależnie od tych imprez będą przygrywać podczas **ZABAW TANECZNYCH orkiestry** oraz megafony zainstalowane przez Polskie Radio. **Samych orkiestr wystąpi około 30. Konferansjerkę poprowadzą ulubieńcy publiczności, znani artyści teatralni i filmowi.**

Ponieważ zabawa przewidziana jest na cały dzień (od wczesnych godzin przedpołudniowych do późnego wieczora) — pomyślano również o **PRZYGOTOWANIU POSIŁKU** dla przebywających na zabawie.

PSS przygotowuje **sieć stałych kiosków z żywnością i napojami chłodzącymi, a również ruchome bufety na samochodach ciężarowych.** Oprócz kanapek, bułek, wędlin i napojów sprzedawane będą **posiłki gorące.**

Urządzone zostaną również **KIOSKI ZE SPRZEDAŻĄ KSIĄŻEK,** czasopism i zabawek dla dzieci.

Festyn Pokoju będzie olbrzymią imprezą, jakiej dotąd jeszcze w Łodzi nie było. Zapewni ona każdemu uczestnikowi zabawy wszystkie możliwe przyjemności i jak największe wygody. Przygotowuje się bowiem także odpowiednią ilość **ŚRODKÓW KOMUNIKACJI,** aby można było przewieźć wygodnie tramwajami i autobusami ze wszystkich dzielnic do Parku Ludowego i z powrotem jak **największą ilość osób.** Niewątpliwie bowiem w zabawie tej weźmie udział **ogromna część mieszkańców Łodzi, zarówno dorosłych, jak i dzieci.** Bilet wstępu na zabawę kosztować będzie zaledwie 20 złotych dla dorosłych. Dla dzieci wejście bezpłatne.

Zabawa, **urządzona przez Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju od będzie się pod znakiem walki o pokój.**

Wszyscy łodzianie będą w nadchodzącą niedzielę bawić się i odpoczywać, korzystając z tych wszystkich dobrodziejstw i przyjemności, jakie zapewnić może tylko pokój.

Zadania organizacji zawodowych i partyjnych

w walce o zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny pracy

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy „przyjęła się" już we wszystkich zakładach pracy, przeniknęła do robotników, pracowników umysłowych, przyczyniając się **do poważnego zmniejszenia nieusprawiedliwionych nieobecności i spóźnień.** Oczywiście, nie wszędzie wyniki są jednakowe. Wiele zależy od tego, **w jaki sposób aktyw związkowy uświadomił i przygotował załogę, jak zapoznał ją z tekstem ustawy.** Zależy to przede wszystkim **od pracy organizacji partyjnej, od podejścia kierownictwa zakładu i referenta personalnego.** Dlatego też w jednych zakładach nieusprawiedliwiona nieobecność kształtuje się dziś przeciętnie poniżej 1 proc., podczas gdy w niektórych innych sięga nawet około 2 proc. Zanalizujmy najpierw sytuację w jednym z lepszych pod tym względem zakładów, **w PZPDz Nr. 3.**

Dobre rezultaty w PZPDz Nr 3

Jeszcze przed 17 maja zarówno mężowie zaufania, jak grupowi i agitatorzy uwijali się jak „w ukropie". Po odprawach z sekretarzem organizacji podstawowej tow. Gasio, z wiceprzewodniczącym rady tow. Klepczakiem i przedstawicielem Dzielnicy Górna - Lewa, aktywiści partyjni i związkowi przystąpili do zapoznania załogi z nową ustawą. **Każdy z nich otrzymał jeden egzemplarz nowej ustawy, odbity na powielaczu.** Dzięki temu nie musiał z każdym pytaniem, z każdą wątpliwością biec do sekretarza lub przewodniczącego rady, lecz z miejsca mógł sam wszystko wyjaśnić pytającemu. Spośród agitatorów w akcji tej wyróżnili się szczególnie **tow. tow. Bojewska, Michalak, Wiśniewski.**

Do **tow. Gasio** zwracali się bezpartyjni zwierzając się, że dzięki agitatorom zrozumieli nową ustawę i odnoszą się do niej z całym uznaniem.

Ob. Michalska, rękawiczarka, z wielkim zadowoleniem oświadczyła, że **„skończy się nareszcie nie sprawiedliwość, bo ten kto pracuje sumiennie — będzie nagradzany, a leniuchy ponosić będą zasłużoną karę. Zrozumiałam to dzięki wyjaśnieniom tow. Wiśniewskiego".**

Wśród mężów zaufania wysunęła się **na czoło tow. Natalia Nalepa,** brakarka, która cały oddział ręcznej rękawiczarni zapoznała z nową ustawą o socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Nic więc dziwnego, że nieusprawiedliwiona nieobecność w zakładach „Dziewiarskiej Trójki", zmniejszyła się znacznie, że nieusprawiedliwiona nieobecność stanowi 0,5 proc., a spóźnienia zdarzają się bardzo rzadko. Dotychczas 5 osób zasłużyło na karę za opuszczenie bez usprawiedliwienia jednego dnia pracy. Wypadek większej absencji, jaki wydarzył się 30 maja, po świętach, będzie rozpatrzony przez komisję zakładową. W stosunku do tych, którym za mało było dwóch dni świąt, wyciągnięte zostaną konsekwencje.

Trzeba mobilizować aktyw partyjny i związkowy

W niektórych innych zakładach **nie położono tak dużego nacisku na zapoznanie załogi z nową ustawą, nie przystąpiono od razu do wyciągania konsekwencji za opuszczanie pracy.** Dlatego też nieusprawiedliwiona nieobecność stanowi tam jeszcze **dość poważny odsetek.**

Taka sytuacja istnieje np. w **PZPW Nr. 38,** gdzie nieusprawiedliwiona nieobecność wynosi około 2 proc. oraz **w PZPDz Nr. 2,** gdzie odsetek nieobecności zmniejsza się zbyt powoli. W tych zakładach trzeba w dalszym ciągu uaktywnić mężów zaufania, agitatorów i grupowych, w dalszym ciągu sprawę socjalistycznej dyscypliny pracy stawiać na wszystkich zebraniach związkowych, partyjnych i produkcyjnych, wyjaśniając cierpliwie założone założenia i cele ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Wzmóc czujność na odcinku walki z absencją

Należało by też zwrócić baczną uwagę na inny fakt, sygnalizowany nam **przez korespondentkę z PZPB im. Stalina tow. Ramusową,** która pisze, że wprawdzie „na oko" absencja zmalała, (w Nowej Tkalni np. podczas gdy dawniej notowano 40 nieobecności i 20 spóźnień, obecnie notuje się 20 nieobecności i 6 spóźnień) lecz daje się zauważyć niepokojący brak dyscypliny w samym zakładzie pracy. A więc jak pisze tow. Ramus: **„Łaziki przychodzą wprawdzie na czas do pracy, lecz zamiast stanąć od razu za warsztatem łazikują po sali, tracąc wiele cennego czasu. I tutaj powinni przystąpić do akcji nasi majstrowie, tępić takie nieróbstwo i nauczyć tazików sumiennego, rzetelnego stosunku do pracy. A niestety, nie wszyscy majstrowie zwracają na to uwagę, zadowoleni, że mają zapisanych jak najwięcej tkaczy na swych partiach".**

Te uwagi tow. Ramusowej dotyczą na pewno wielu innych zakładów pracy. Trzeba więc, żeby kierownictwo zakładów i rady zakładowe zwróciły na to pilną uwagę i zobowiązały majstrów do **zlikwidowania wszelkich prób podważania socjalistycznej dyscypliny pracy.**

Przy wspólnym wysiłku, przy ustawicznej czujności ze strony czynników kierowniczych zakładów, przy bezustannym podnoszeniu świadomości załogi, **nieusprawiedliwiona nieobecność będzie coraz mniejsza, co przyczyni się do uzyskania lepszych wyników produkcji.**

(Sam).

Podstępna próba zdławienia krytyki spaliła na panewce

Intrygant winien być surowo ukarany

Członkowie **Klubu Korespondentów przy PZPB im. Stalina,** szczególnie od czasu Zlotu Korespondentów, podnoszą stale jakość swej pracy. Z przędzalni średnioprzędnej, cienkoprzędnej, z Nowej Tkalni napływają coraz częściej korespondencje, analizujące przyczyny niskiej jakości produkcji, postojów, alarmujące o wadliwym stylu pracy kierownictwa, czy rad zakładowych. Powoli wyzbywają się korespondenci dawnego, **nieuzasadnionego lęku przed „autorytetem" kierowników, przewodniczących itp. stawiając ostro i otwarcie przeróżne zagadnienia, krytykując i szukając dróg, wiodących do naprawy.**

Niestety, okazuje się, że pewne elementy nie mogą po prostu znieść słusznej krytyki i szukają wszelkich sposobów, byleby tylko zgnębić korespondenta, pełniącego swą służbę społeczną i zniechęcić do dalszej pracy. Do tego rodzaju elementów należy między innymi tow. Keller z PZPB im. Stalina.

A oto tło całej sprawy. Dnia 22.V. br. ukazała się w „Głosie" korespondencja **tow. M. Świtonia** pt. **„Źle rozłożone urlopy".** W korespondencji tej tow. Świtoń zwrócił uwagę na wadliwe rozplanowanie urlopów majstrów i pomagaczek, skutkiem czego tkacze, pracujący na „dwunastkach", zostali pozbawieni niezbędnej pomocy. **Cierpi na tym produkcja i cierpią tkacze, którzy nie mogą pracować tak, jak należy.**

Korespondencja ta—zupełnie słuszna — nie przypadła do gustu **kierownikowi tkalni tow. Kellerowi,** odpowiedzialnemu za ten stan rzeczy. Mimo, że przybył on dopiero niedawno do Nowej Tkalni, zmieniając przedtym dość często miejsce pracy, dał się już poznać w Zakładach Stalinowskich, jako pracownik o charakterze typu „dyktatorskiego", nielubiący, żeby się ktoś „wtrącał w jego sprawy".

Cóż więc robi pan kierownik Keller, żeby raz na zawsze zlikwidować to wtrącanie się korespondentów do „jego" spraw? Obmyśla sobie podstępny i prowokatorski sposób tłumienia krytyki. Po cichu, żeby nikt nie widział, zabiera z krosien jednego z najgorzej pracujących tkaczy wątek ściągnięty z cewek, niesie do Rady Zakładowej oraz do dyrektora tkalni, pokazuje wszystkim i głośno rozpowiada: „Oto, jak pracuje Świtoń — ten wasz korespondent. Oto, jak marnuje wątek, nie wyrabiając go do końca. Powiedźcie mu, żeby lepiej spoglądał na swoje własne krosna i pilnował produkcji, a nie zajmował się urlopami i innymi sprawami, które do niego nie należą".

Przewodnicząca rady tow. **Woźniakowa** z miejsca wezwała do siebie tow. Świtonia, chcąc od razu zbadać tę sprawę. **Wszyscy znają bowiem tow. Świtonia, jako jednego z czołowych przodowników pracy, tkacza, który pracuje dobrze, wydajnie i oszczędnie.** Tak się złożyło, że z pomocą jego wyjaśnieniom pośpieszyła tkaczka **tow. Maria Sobótka, która była świadkiem podstępnej intrygi kierownika Kellera i widziała, jak za bierał on wątek z cudzych krosien.** Tak więc misternie opracowany projekt intryganta spalił na panewce.

Oczywiście, na tym nie kończy się cała ta ohydna sprawa. Nie można poprzestać na stwierdzeniu, że korespondent miał słuszność, a kierownik chciał stłumić słuszną krytykę. Dlatego też dziwne wydaje się stanowisko sekretarza organizacji podstawowej **tow. Nowackiego,** który nie wyciągnął od razu odpowiednich konsekwencji w stosunku do tow. Kellera. Dziwne, że nie napiętnował z miejsca takiego postępowania kierownika, który jest przecież członkiem organizacji partyjnej.

Dobrze natomiast się stało, że sprawą tą zajęła się obecnie Dzielnica Fabryczna.

Należy się spodziewać, że intrygant zostanie przykładnie ukarany, w myśl słów towarzysza Bieruta, wygłoszonych na IV Plenum, że **„trzeba tępić bezlitośnie występujące tu i ówdzie tendencje duszenia krytyki przez biurokratów i szkodników środkami nacisku administracyjnego, brać energiczniej w obronę i opiekę korespondentów robotniczo - chłopskich".**

Takiego właśnie stanowiska oczekujemy ze strony Dzielnicy. **Sa.**

To i owo

Stonka imperializmu

„Dzieci są podobne do kwiatów... Niekiedy owady niszczą je i wówczas kwiaty więdną".

Tak powiedziała Anita Devi, występując na konferencji kobiet azjatyckich — w obronie dzieci.

Słowa Anity Devi przypominają nam się, kiedy od czasu do czasu czytamy w kosmopolitycznej prasie zachodniej pochwalne wzmianki o t.zw. raju amerykańskim. Bo tak się widzicie składa, że w tym „raju" jest chyba największa na świecie ilość owadów, które niszczą kwiaty. Wystarczy wziąć do ręki byle którą kronikę kryminalną prasy USA, a włosy nam dęba stoją z przerażenia: tak wielki jest procent przestępczości wśród najmłodszych obywateli Stanów Zjednoczonych. A jeśli zajrzeć do oficjalnych statystyk, to okaże się, że olbrzymia część dzieci amerykańskich jest bardzo daleka od t.zw. rajskiego dzieciństwa. Zamiast dobrobytu — nędza, zamiast warunków rozwoju — niewolnictwo, zamiast nauki — ciężka harówka na kapitalistycznych wyzyskiwaczy. Setki tysięcy 14, 10 a nawet 6-letnich dzieci za marnych parę centów (aby nie umrzeć z głodu) tyra w amerykańskim przemyśle i rolnictwie. Raj? Hm, nie bardzo: raczej — piekło.

Ta ponura i opłakana sytuacja na odcinku młodzieżowym jest chyba najwymowniejszą ilustracją, jaką ohydą jest imperializm. To nie przypadek, że kilka dni temu gangsterzy USA zrzucili z samolotów na teren Niemieckiej Republiki Demokratycznej ładunek żarłocznej stonki ziemniaczanej. Czym, uważacie, chata bogata, tym rada. A jeśli chodzi o bogactwo owadów — nie da się zaprzeczyć, raj amerykański stanowi ich największą wylęgarnię. Imperialistycznym podżegaczom służą one do podgryzania wszystkiego, co kwitnie i rozwija się. Choćby to były nawet kwiaty własnego społeczeństwa — dzieci.

E. Tam.

Pokłosie akcji zbierania podpisów

Komitety Obrońców Pokoju

przystępują do realizacji nowych zadań

W łódzkim sztabie Armii Pokoju— w sekretariacie Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju panował we wtorek ogromny ruch. Przychodziło bardzo dużo osób, które pragnęły podpisać jeszcze Apel, a których agitatorzy nie zastali w domu. Przychodzili przewodniczący i członkowie dzielnicowych komitetów obrońców pokoju, przynosząc listy, legitymacje i sprawozdania. Na wszystkich stołach piętrzą się wysokie sterty wypełnionych podpisami list i formularzy ewidencyjnych.

Rozmawiamy z przewodniczącym Komitetu Obrońców Pokoju Dzielnicy Górna Lewa **tow. Bolesławem Narożnym.**

— No cóż — mówi — akcja przeszła dobrze. Ludzie podpisywali z entuzjazmem i, stwierdzić trzeba, z dużym zrozumieniem sprawy obrony pokoju i celu zbierania podpisów. Na 36.357 mieszkańców naszej dzielnicy, zebraliśmy 31.590 podpisów. Jeżeli uwzględnimy liczbę dzieci, — to powiedzieć można, że wszyscy dorośli z naszej dzielnicy podpisali Apel Sztokholmski w 100 proc. Tych 12, którzy odmówili złożenia podpisów nie możemy brać do rachunku, bo nie stanowią nawet dziesiątej części procentu.

— A kim są ci, którzy nie chcą potępić wojny i podżegaczy wojennych? — pytamy.

— Odmówiło złożenia podpisu 3 księży z parafii Św. Anny, (jak np. ks. Bartyzel), 3 członków sekty „Świadkowie Jehowy", 1 6 spekulantów — dorobkiewiczów, którzy wiedzą dobrze obłowili się podczas wojny i okupacji. Komentarzy tutaj nie trzeba. — Apelu nie podpisali ci, którzy nie chcą postępu, pokoju, dobrobytu i szczęścia mas pracujących.

— Do akcji zbierania podpisów w naszej dzielnicy — mówi dalej tow. Narożny — zgłosiło się 1.730 osób, w tym 1.072 bezpartyjnych. Po raz pierwszy w życiu wzięło udział w pracy społecznej 635 osób. Dodać należy, że spośród nowego aktywu społecznego wiele osób w akcji wyróżniło się swoją ofiarnością w pracy i talentami organizacyjnymi.

Uruchomiliśmy 17 trójek kontrolnych, które sprawdziły wyniki pracy i usunęły pewne niedociągnięcia w pracy agitatorów pokoju. Niedociągnięcia te wynikały z reguły z niedostatecznego instruktażu agitatorów, a nigdy z lekceważenia swoich obowiązków lub z braku zapału do pracy agitatorskiej. —

Podczas tej rozmowy wchodzi **ob. Mieczysław- Kużuchowski,** członek Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju Śródmiejska Lewa.

— Co — mówi — Górna Lewa jest pierwsza? Nie zgadzam się. Nasza dzielnica jest pierwsza. My w sobotę oddaliśmy wszystkie sprawozdania, a listy i formularze leżą u nas w Komitecie i gotowe są do odesłania. Teraz przyniosłem spisy tych, którzy się wyróżnili w akcji. —

Na liście figuruje 26 nazwisk, w tym 18 bezpartyjnych członków trójek agitatorskich, którzy wyróżnili się w akcji zbierania podpisów, wykazując umiejętność przekonywania, sumienność i pełną ofiarność w pracy, jak na przykład Irena Kuleszyna — laborantka, Helena Matelska — robotnica, Wincenty Sieroń i Kazimierz Doniszewski — robotnicy i wiele innych bezpartyjnych aktywistów z Dzielnicy Śródmiejskiej Lewej.

Na 7 wyróżniających się ofiarnością i talentami organizacyjnymi członków Komitetów Dzielnicowych i Obwodowych 4 jest bezpartyjnych.

Z tego co nam mówi tow. Narożny jak również i z listy przyniesionej przez ob. Kożuchowskiego wynika niezbicie, że akcja zbierania podpisów została w obu dzielnicach dobrze przeprowadzona i w akcji tej wyłonił się nowy aktyw społeczny. Ujawnili się ludzie, których zapał, ofiarność, umiejętności i talent organizacyjny winny być wykorzystane w realizowaniu Planu 6-letniego.

Oba komitety zdały egzamin sprawności. Ale ważne jest przede wszystkim to, że oba komitety pierwszy etap swoich prac zakończyły i rozpoczęły już drugi etap, organizując nowe imprezy pod hasłem walki o pokój, pogłębiając i poszerzając ruch obrońców pokoju.

NASI KORESPONDENCI piszą

Koło TPPR ożywiło swą działalność

Trzeba wysuwać nowe kadry aktywistów

IV Plenum KC PZPR uczy nas o konieczności wysuwania nowych kadr, o konieczności rozszerzenia aktywu — podkreślając, że jest to warunek realizacji zadań, jakie stawia przed nami Plan 6-letni.

Słuszność i celowość walki o nowe kadry ilustruje np. historia naszego koła TPPR. Do czasu, gdy na czele naszego koła stali starzy aktywiści, wyrobieni towarzysze, lecz obarczeni kilkunastoma innymi funkcjami, tzw. „wielbłądy" organizacyjne — koło TPPR spało i było mało liczebne. Ówczesne jego władze nie mogły bowiem podołać wielu obowiązkom, które na nich ciążyły, co ujemnie odbiło się na pracy naszego koła.

Sytuacja uległa zmianie, gdy po wyborach do zarządu weszli nowi ludzie, pełni zapału i entuzjazmu ZMP-owcy, nie obarczeni innymi funkcjami. W krótkim okresie czasu organizacja wzrosła z 25 do 70 członków. Nowy Zarząd nie spoczywa na laurach. W planie swej pracy przewiduje dalszy rozwój ilości członków organizacji, planuje prelekcje, dyskusje, mające na celu zapoznanie ogółu pracowników z dorobkiem i doświadczeniami Związku Radzieckiego.

Ten pomyślny rozwój naszej fabrycznej organizacji TPPR powinien zachęcić i inne koła do śmiałego wysuwania nowych aktywistów, którzy znacznie lepiej potrafią wywiązać się z ciążących na nich obowiązków.

J. Cajdler

korespondent „Głosu" z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabn.

Co mi daje szkolenie partyjne

Kurs szkolenia I stopnia, na którym omawiamy Statut Partii, spotkał się z żywym zainteresowaniem ze strony słuchaczy. Zainteresowanie to wzrosło szczególnie po uchwałach historycznego IV Plenum. Świadczy o tym niemal 100 procentowa obecność, jak i ożywiona dyskusja na zajęciach i po ukończeniu.

A oto kilka charakterystycznych wypowiedzi — słuchaczy kursu — robotników z III zmiany w przędzalni:

Tow. Krzywańska stwierdza, że choć jest członkiem Partii od 1947 roku, dopiero teraz na kursie uświadomiła sobie, jakie znaczenie ma dyscyplina partyjna.

— Dużą pomocą — oświadcza dalej — w opanowaniu materiału, jest dla mnie to, że robię sobie szczegółowe notatki na wykładzie, które później odczytuję w domu. Pilnie też czytam naszą prasę partyjną. Z artykułów, w niej zamieszczonych, uczę się, w jaki sposób w pracy praktycznej trzeba realizować i przestrzegać postanowień naszego Statutu.

Tow. Tadeusz Sobczak z trzepalni podkreśla, że tak go nauka „wciągnęła", iż nie chce uronić żadnego słowa.

— A czasami nie wszystko od razu się zrozumiało. Zadaję jedno, dwa, a nawet i pięć pytań wykładowcy — póki mi się wszystko nie wyjaśni.

— Słusznie stwierdza IV Plenum, że szkolenie partyjne, to nasz obowiązek, obowiązek świadomych PZPR-owców. My chcemy się uczyć i uczymy się tak, jak tylko potrafimy — dodaje na zakończenie tow. Sobczak, a zdanie jego podzielają wszyscy kursiści, pochyleni pilnie nad swymi zapiskami i notatkami.

T. Saar

korespondent „Głosu" z PZPB im. Marchlewskiego.

Zapobiegajmy awariom

W końcu ubiegłego tygodnia załoga nasza została zaskoczona faktem niespodziewanej awarii, wynikłej z uszkodzenia źródła dostawy prądu. Przed oczami niejednego z pracowników stanęła perspektywa niewykonania przez tkalnię planu. Trzeba przyznać, że pesymizm ten był przedwczesny. Kierownictwo techniczne w niedzielę zbadało przyczynę postoju i okazało się, że powstał on na skutek zużycia transformatora.

Wykrycie przyczyn pozwoliło na ich usunięcie i gdy robotnicy po świętach wrócili do pracy—wszystkie krosna można już było uruchomić.

Pomyślne i szybkie zakończenie postoju, który nie spowodował żadnych poważnych strat — powinno być jednak przestrogą dla naszego Wydziału Technicznego, aby przez stały, pilny dozór i konserwację nie dopuszczał w przyszłości do podobnych wypadków w zakładzie.

T. Zdrojewski

korespondent „Głosu" z PZZPJ-G Łódź—Południe, Tkalnia Nr 3.

Kino objazdowe Nr 13

nie dotrzymało obietnicy

Do gromady Kurzeszyn, gm. Wałowiec, pow. rawsko-mazowieckiego, przyjeżdżało raz w miesiącu kino objazdowe. Od grudnia ubiegłego roku przestało ono w ogóle przyjeżdżać.

Nic dziwnego więc, że gdy zostały rozklejone afisze, zawiadamiające, że przyjeżdża do Kurzeszyna kino objazdowe Nr 13, które wyświetla film pt. „Córka maryna rza", na wyznaczoną godzinę zebrały się tłumy ludności wiejskiej, spragnionej kulturalnej rozrywki.

Niestety z niewiadomych powodów kino objazdowe nie przyjechało, narażając publiczność na kilkugodzinne daremne oczekiwanie.

Ryszard Pejski

korespondent chłopski „Głosu", Wałowice, pow. rawsko-mazow.

Tajemnica wędrujących okólników

Jak i w latach ubiegłych, tak i w tym roku w celu pogłębienia wiedzy fachowej i ideologicznej nauczycieli organizowane są podczas wakacji specjalne kursy. Jednakże co roku okólniki, informujące o kursach pedagogicznych oraz dokształcających dla nauczycieli, albo nie są w ogóle podawane do naszej wiadomości, albo też przychodzą z dużym opóźnieniem.

I tak w 1949 r., gdy Ministerstwo Oświaty organizowało szereg kursów dokształcających i pedagogicznych, nauczyciele wydziału mechanicznego PSTP dowiedzieli się o tych kursach przypadkowo od kolegów z innych szkół już po czasie. Ponieważ ilość miejsc na takim kursie jest ograniczona, nic więc dziwnego, że starający się o uczestnictwo w nim, otrzymali odpowiedź odmowną.

Podobnie było z okólnikiem Kuratorium Nr 42 z dnia 9.IV.1949 r., informującym o innych kursach, na które termin zgłoszenia mijał 30 marca. Również i w tym wypadku dopiero drogą okrężną dowiedzieliśmy się o tym okólniku. W tym roku, 6 maja dostaliśmy okólnik, informujący o kursach wakacyjnych dokształcających z terminem zgłoszenia do dnia 5 maja. br.

Wydaje się więc, że i w tym roku nauczyciele z PSTP pozbawieni zostaną możliwości uzupełnienia swych wiadomości. A przecież obowiązkiem DOSZ-u jest zapewnić im terminowe dostarczanie tych tak ważnych okólników.

K. Przychodnia

korespondent „Głosu" z PSTP

Nie chcę wojny chcę się uczyć!

„Czytam, że wszyscy ludzie składają podpisy, że nie chcą wojny; ja też nie chcę wojny, bo znów bomby rozbiją domy i nie będziemy mieli gdzie mieszkać, spalą się szkoły i nie będziemy mieli gdzie się uczyć, a ja chcę się uczyć, bo chcę być inżynierem, żeby budować dużo domów dla ludzi". Wzruszający list nadesłany do redakcji jednego z naszych dzienników przez 10-letniego Wiesia Szubę, ucznia II klasy szkoły podstawowej Nr 22 w Szczecinie prosto i po dziecinnemu, ale jakże trafnie przypomina, czym dla dzieci jest pokój.

Warto go dziś, w Międzynarodowym Dniu Dziecka, przytoczyć, aby uprzytomnić sobie, **dlaczego dzień ten, obchodzony przez miliony uczciwych ludzi na świecie, upływa pod znakiem wzmożonej walki o pokój.**

Miliony matek i ojców, broniących praw swych dzieci zdają sobie sprawę, że najgorszym wrogiem dziecka jest wojna, że dziecku wyrządza ona najstraszniejszą krzywdę, że walka o życie i szczęście dziecka, to walka przeciwko tym, którzy, w imię swych egoistycznych, dolarowych interesów, chcieliby rozpętać wojenną awanturę, to walka przeciwko tym, którzy z New Yorku i Washingtonu usiłują szantażować świat bombą ato mową.

Walka o pokój, to walka o życie milionów dzieci, to walka o ich prawo do szczęścia, do normalnego rozwoju fizycznego i psychicznego, do radosnego dzieciństwa, nie przytłoczonego widmem wojny, do życia wolnego od ucisku człowieka przez człowieka.

Tylko w warunkach pokoju można otoczyć dziecko najczulszą, najbardziej pieczołowitą opieką, tylko w warunkach ustroju sprawiedliwości społecznej dziecko jest traktowane jako najcenniejszy skarb narodu.

Jakże szczęśliwe i radosne jest dzieciństwo w Kraju Zwycięskiego Socjalizmu. Młody radziecki obywatel jest otoczony przez państwo niezwykle troskliwą opieką. Najpiękniejsze pałace, teatry, biblioteki służą dziecku. Dla niego buduje się tysiące wspaniałych szkół i domów wczasowych, dla niego zakłada się wielkie parki i wydaje miliony pięknych książek, jemu służy gęsta sieć żłobków i przedszkoli, kolonii letnich, stacji klimatycznych.

Otoczone miłością całego narodu, żyjąc w wolnym, szczęśliwym społeczeństwie dziecko radzieckie wyrasta na człowieka o wysokich wartościach moralnych, który kocha wszystko, co dobre i piękne, który świadom swych obowiązków idzie zawsze w pierwszym szeregu bojowników o sprawiedliwość społeczną i szczęście ludzkości.

W krajach demokracji ludowej dziecko, podobnie, jak i w Związku Radzieckim, otaczane jest miłością i opieką, a ogromna część budżetów państwowych jest przeznaczona na jego potrzeby.

U nas, od pierwszych chwil po wyzwoleniu, Państwo Ludowe sprawę opieki nad matką i dzieckiem wysunęło jako jedno z czołowych zadań. Dzięki sieci poradni, dziecko stale znajduje się pod opieką lekarską, przy zakładach pracy i na wsiach powstaje coraz więcej, coraz piękniejszych żłobków i przedszkoli. Szybko wyrastają gmachy nowych szkół; szkolą się kadry pedagogów, przy współudziale całego społeczeństwa; realizuje się hasło „Ani jednego dziecka poza szkołą". Milionowe nakłady pięknych, nowych podręczników, tysiące elementarzy — to wszystko są dowody, jak bardzo rząd ludowy dba o swych najmłodszych obywateli. Ponad milion dzieci wyjeżdża na kolonie; powstają nowe, jasne prewentoria, zakłada się dziecięce czytelnie i teatry; dzieci zarówno w szkole, jak i poza szkołą są otoczone czułą, troskliwą opieką.

Jak tragicznie odbijają od tego słonecznego dzieciństwa, które stwarza dzieciom ustrój sprawiedliwości społecznej i prawdziwej demokracji, losy dziecka żyjącego w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Traktowane jako najtańsza siła robocza, jest od najmłodszych lat zapędzane do pracy, przymiera z głodu i nędzy. Dzieci robotnicze są dziesiątkowane przez choroby, pozbawione opieki lekarskiej, warunków do nauki, prawa do szczęścia.

Dzieci w krajach imperialistycznych padają pierwszą ofiarą morderczej polityki zbrojeniowej, zabiera się im szkoły, ogranicza wydatki na oświatę, aby coraz większe sumy zużytkować na zbrojenia, na podżeganie do atomowej wojny.

W MIĘDZYNARODOWYM DNIU DZIECKA oczy wszystkich uczciwych ludzi z wiarą i ufnością zwracają się ku Związkowi Radzieckiemu — przodującej sile pokoju. Rozumieją bowiem oni, że walczyć w chwili obecnej w obronie dzieci — to walczyć przede wszystkim przeciwko wojnie, przeciwko wyścigowi zbrojeń, mobilizować miliony matek i ojców do czynnej walki o zakaz broni atomowej.

Nieugięta, konsekwentna, intensywna walka o pokój — to zarazem walka o życie, szczęście i poprawę bytu milionów dzieci na całym świecie, to walka o to, by miliony takich chłopców i dziewcząt, jak mały Wiesio ze Szczecina mogły się bawić i uczyć, mogły w jasnych domach i nowoczesnych, przestronnych salach szkolnych rozwijać się, wyrastać na szczęśliwych ludzi, ludzi godnych epoki socjalizmu, bojowników o sprawiedliwość społeczną i szczęście ludzkości.

W bieżącym roku milion sto tysięcy dzieci wyjedzie na wczasy letnie

JANUSZ MINKIEWICZ

Słowa najważniejsze

Rozum nas łączy, choć różni mowa;
Dosyć dziejowych mamy kraks!
Wspólny sens — spaja odmienne słowa:
Mir, peace, paix, frieden, pace, pax...

Gdy was, o bracia zza oceanu,
Podżega jakiś szczwany lis,
Jakiś obłędny sekretarz stanu —
Zdławcie głos jego okrzykiem: „PEACE!"

Zmilkną gangsterzy i podżegacze,
Którzy z Italii czerpią dziś zysk,
Kiedy lud włoski potężnym „PACE!"
Zgłuszy najeźdźców bezczelny pisk.

Przestanie byle Attlee czy Eden
Podżegać Niemców z trizońskich zon
Gdy lud niemiecki z okrzykiem „FRIEDEN"
Łby poukręca kukłom w Bonn.

Zmilkną Churchille i Achesony...
Zamilknie każdy pomniejszy zbir,
Zmilknie ich wściekły wrzask — zagłuszony
Słowem milionów, słowem „MIR".

Przyszłość swą, świecie, sam wyprorokuj
I niechaj cała ludzkość ją zwie
Tymi pięknymi słowami:

POKÓJ,
MIR,
PEACE,
PAX,
FRIEDEN,
PACE,
LA PAIX...

Od redakcji: *Peace (Po angielsku: Pokój) — wymawia się „pis"; Pace (Po włosku: Pokój) — wymawia się „pacze"; La Paix (po francusku: Pokój) — wymawia się „la pe".*

Źle się dzieje w gminie Biała

Trzeba pomóc organizacji partyjnej w walce o uzdrowienie stosunków

Wśród kilkuset ekip łączności miasta ze wsią, działających na terenie naszego województwa, wiele jest takich, które można stawiać za wzór w pracy nad utrwaleniem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Do ekip dobrze pracujących należy również niewielka **grupa towarzyszy z Łódzkich Zakładów Wytwórczych Aparatów Niskiego Napięcia — A-24, utrzymująca łączność z gminą Biała, w powiecie brzezińskim.**

Ekipa Zakładów A-24 w stosunkowo krótkim czasie zdołała zapoznać się dokładnie z sytuacją polityczną i gospodarczą gminy. Towarzysze z ekipy, a kierownik ekipy tow. Bogdański w szczególności, **czynią wysiłki, by wgryźć się we wszelkie bolączki i braki gminy,** występujące na różnych odcinkach życia. Ekipa interesuje się pracą Komitetu Gminnego PZPR, Zarządu Gminy, Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", działalnością ZMP i kół gospodyń wiejskich. Na każdym kroku robotnicy z Zakładów A-24, starają się **dopomóc towarzyszom z gminy Biała w ich pracy partyjnej, społecznej i gospodarczej.**

Sanacyjny wójt nadal przy władzy

Braków i bolączek, które należałoby jak najśpieszniej usunąć, ma gmina Biała wiele. Do nich należą przede wszystkim **niezdrowe stosunki w Urzędzie Gminnym.**

Na stanowisku wójta gminy Biała pozostaje do dziś dnia ob. Józef Klimkiewicz, znany ze swego negatywnego nastawienia do Polski Ludowej.

Ob. Klimkiewicz był wójtem w Białej **jeszcze za czasów sanacyjnych i z tych to czasów znają go mieszkańcy gminy, jako groźnego władcę,** chętnie korzystającego z usług granatowej policji.

Za gminne pieniądze

Wójt Klimkiewicz zatrudniał i zatrudnia w swoim gospodarstwie robotników, którym często płaci z gminnych pieniędzy. Tak rzecz się ma na przykład, z pewną kobietą, do której obowiązków należy sprzątanie lokalu gminy i szkoły. W istocie rzeczy jest ona **pomocnicą domową obywatela wójta,** a praca jej jest opłacana z gminnych pieniędzy.

Kontakty ob. Klimkiewicza z granatową policją nie zakończyły się z upadkiem sanacji. Do dziś dnia zaufanym referentem w gminie jest niejaki **Aleksander Broks, były granatowy policjant z czasów sanacyjnych i okupacji.** Brat tegoż Broksa jest w gminie Biała **poborcą podatkowym.**

Nie lepiej sprawa przedstawia się z obsadą Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska. Wójt Klimkiewicz z pomocą kułaków w rodzaju ob. Pytlosa, rzekomego repatrianta, który trzynaście gospodarstw zdołał już zmienić i jednego z członków egzekutywy KG PZPR tow. Pokory, który najchętniej zajmuje się powtarzaniem przebiegu zebrań partyjnych kułakom, tak obrzydzili pracę b. prezesowi GS „Samopomoc Chłopska", tow. **Różyckiej, aktywnej członkini Partii, że musiała ona zrezygnować z tego stanowiska.**

„Chłop" z ul. Przędzalnianej

Na miejsce tow. Różyckiej wójt wraz ze swoim kułackim aktywem nasadzili **ob. Wadzyńskiego, zam. w kolonii Głowa.** Ob. Wadzyński nie jest chłopem. Do 1949 roku był on w Łodzi właścicielem szwalni przy ul. Przędzalnianej Nr 1, **na której dorobił się niemałego majątku,** czego dowodzi piękna, wybudowana już po wojnie **willa w kolonii Głowa, posiadająca rzadkie, jak na warunki wiejskie urządzenia w postaci centralnego ogrzewania, parkietowych podłóg itp. Taki to „chłop" został uznany przez ob. wójta i jego popleczników za najbardziej odpowiedniego na stanowisko prezesa Gminnej Spółdzielni.**

Obecnie ob. Klimkiewicz, czując najwidoczniej, że z chwilą reorganizacji władz administracji publicznej może być poważnie zachwiane jego stanowisko — uprawia energiczną agitację i kaptuje sobie zwolenników co częstokroć ma miejsce **w bialskiej knajpie.**

Komitet Gminny PZPR, jak dotąd nic jeszcze nie uczynił w kierunku poprawy sytuacji. Egzekutywa Komitetu stwierdza wprawdzie jednomyślnie, że wójt jest zły i że należało by go zmienić, jednak poza wysłaniem do Powiatowego Komitetu meldunków, nie zajęto się energicznie sprawą uzdrowienia stosunków w Zarządzie Gminnym. Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, tow. Politański, członek egzekutywy KG, również nic nie czyni w tym kierunku. Tow. Politański zdradza zresztą zbyt małą bojowość, jak na członka Partii i członka egzekutywy.

Trzeba pomóc organizacji partyjnej

Sytuacja w gminie Biała wymaga energicznego działania. Dzięki pomocy członków ekipy łączności zrozumiała to egzekutywa i postanowiła dążyć wytrwale **do oczyszczenia aparatu gminnego i spółdzielczego z naleciałości kułackich i reakcyjnych.** Postanowiła ona również **skonsolidować się wewnętrznie i ubojowić postawę członków Partii.**

Ważnym zadaniem, stojącym przed Komitetem Gminnym w Białej jest przyciągnięcie do Partii zdrowych elementów chłopskich mało- i średniorolnych, gdyż gminna organizacja partyjna jest dotychczas zbyt słaba liczebnie.

W realizacji tych wszystkich zadań Egzekutywie i Komitetowi pomagać będą członkowie ekipy. Konieczne jest jednak, aby i nadrzędne ogniwa partyjne — Komitet Powiatowy i Komitet Wojewódzki zainteresowały się sytuacją w Białej.

(Kar.)

„Litieraturnaja Gazieta" o Wilczku i o Sandauerze

W ostatnim numerze „Litieraturnoj Gaziety" ukazała się recenzja z książki młodego polskiego autora — Jana Wilczka pt. „Nr 16 produkuje". Recenzję tę, omawiającą próby pisarskie naszych młodych literatów — oraz wyczyny pewnego odłamu naszej krytyki literackiej — przytaczamy bez żadnych skrótów.

„W polskiej literaturze — pisze autor recenzji M. Ignatow — **pojawia się coraz więcej utworów, poświęconych aktualnym problemom współczesnym: odbudowie i rozbudowie kraju.**

Ostatnio szeroki oddźwięk wśród polskich czytelników wywołała powieść młodego pisarza Jana Wilczka: „Nr 16 produkuje". Powieść mówi o tym, jak grupa robotników z inżynierem Stanisławskim na czele odbudowuje fabrykę wyrobów cukierniczych. Komitet Wojewódzki PZPR pomaga czynnie fabrycznemu kolektywowi. W ciągu dwóch miesięcy uporczywej, pełnej poświęcenia pracy — fabryka rozpoczyna produkcję.

Na przykładzie tej niewielkiej fabryki udało się autorowi wyrazić najbardziej typowe cechy powojennego życia Polski. Uwagę autora przykuwają przede wszystkim żywi ludzie: robotnicy, technicy, inżynierowie, i ich nowy stosunek do pracy. Autor ukazuje nowe cechy ludzi którzy wkroczyli na drogę socjalistycznego budownictwa.

W powieści ukazano kierowniczą rolę Partii w życiu nowej Polski. Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego — Karczmarek — często przebywa na terenie fabryki, interesuje się jej potrzebami, pomaga zwalczać trudności. Powieść znakomicie odzwierciedla atmosferę stałej troski Partii o dobro polskiego ludu.

Powieść posiada również i braki. Za dużo miejsca poświęcono np. zastępcy dyrektora fabryki — Wierudzkiemu — przestępcy, który próbował wślizgnąć się w szeregi Partii. Powieść przeładowana jest częściowo opisami technicznych procesów. Styl miejscami nierówny. Lecz braki te nie umniejszają zupełnie znaczenia powieści „Nr 16 produkuje".

Krytyka polska — pisze dalej autor — z Brandysem. Żółkiewskim, Marią Janion na czele — oceniła pozytywnie utwór młodego polskiego pisarza. Powieści poświęcono szereg krytycznych artykułów, w których podkreślano, że Wilczek stawia w niej wiele najbardziej palących problemów poświęconych socjalistycznej budowie Polski Ludowej i rozwiązuje te problemy w zasadzie prawidłowo.

Tym niemniej dziwne wydaje się wystąpienie na łamach jednej z polskich gazet — krytyka Artura Sandauera, który nazwał powieść Wilczka „nowym typem grafomanii". Artur Sandauer nie widzi w powieści niczego, prócz „beletryzacji technicznych procesów". Całą zawartość powieści sprowadza do „historii urządzenia prywatnego życia przez kierowników fabryki, zakończonej triumfalnym akordem: ożenkiem z sekretarką, zakupem mebli i awansem służbowym".

Artur Sandauer otwarcie pastwi się nad młodym autorem, próbującym stać na pozycji socjalistycznego realizmu, przekręca fakty i przekreśla niewątpliwe osiągnięcia tej potrzebnej i pożytecznej książki.

W związku z powyższym należy przypomnieć — czego uczył Wielki Lenin:

„Pastwienie się nad słabością kiełków NOWEGO, tani inteligencki sceptycyzm i temu podobne — są to w rzeczywistości metody klasowej walki burżuazji przeciwko proletariatowi, obrona kapitalizmu przeciw socjalizmowi".

(r.)

Genialne dzieło o ideologicznych podstawach bolszewizmu

W związku z 45 rocznicą ukazania się dzieła Józefa Stalina „O rozbieżnościach partyjnych słów kilka" „Prawda" zamieszcza artykuł pióra S. Titarenki, w którym czytamy m. in.:

— 45 lat temu, w maju 1905 r., wyszła z druku słynna praca Józefa Stalina „O rozbieżnościach partyjnych słów kilka", która odegrała doniosłą rolę w dziedzinie obrony i uzasadnienia podstaw ideologicznych partii bolszewickiej.

Towarzysz Stalin napisał tę pracę w okresie, kiedy w całym kraju wzbierała fala pierwszej rewolucji rosyjskiej. Jak to stwierdził Towarzysz Stalin, rewolucja burżuazyjno - demokratyczna miała rozwinąć się w Rosji w warunkach bardziej postępowych, niż rewolucje, które odbyły się w Europie Zachodniej w wieku XIX. Miała ona stać się prologiem rewolucji proletariackiej. W tych warunkach ze szczególną siłą wyłoniła się konieczność istnienia bojowej, rewolucyjnej partii proletariatu, która byłaby zdolna poprowadzić masy ludowe do ataku na twierdzę samowładztwa, a następnie — do obalenia kapitalizmu. Od pierwszych kroków swej działalności rewolucyjnej, Lenin i Stalin walczyli niezmordowanie i nieugięcie o stworzenie takiej właśnie partii — partii nowego typu. Przeciwko utworzeniu takiej partii występowali zaciekle mieńszewicy.

W chwili ukazania się omawianego dzieła towarzysza Stalina między bolszewikami i mieńszewikami istniały już nie dające się pogodzić sprzeczności i to nie tylko w kwestiach organizacyjnych, jak to miało miejsce na II Zjeździe SDPRR, lecz i we wszelkich zasadniczych kwestiach strategii i taktyki partii. Mieńszewicy występowali jako spadkobiercy rosyjskiego „ekonomizmu", jako jeden z oddziałów międzynarodowego oportunizmu. Pragnęli oni poddać „rewizji" naukę Marksa o walce klasowej, walczyli przeciwko leninowskiej idei hegemonii proletariatu w rewolucji, głosili anarchię organizacyjną, bronili ideologii „wleczenia się w ogonie" i żywiołowości w ruchu robotniczym.

Już w roku 1902 w swym wiekopomnym dziele pt. „CO ROBIĆ", Lenin zadał tej ideologii miażdżący cios. W książce tej Lenin ujawnił źródła ideowe oportunizmu, wykazał, że źródła te — to przede wszystkim korzenie się przed żywiołowością ruchu robotniczego i obniżanie roli świadomości socjalistycznej. Lenin uwypuklił w całej pełni znaczenie przodującej teorii, znaczenie świadomości partyjnej, jako siły rewolucjonizującej i kierującej żywiołowym ruchem robotniczym. Lenin wspaniale uzasadnił główną tezę marksistowską, zgodnie z którą partia marksistowska stanowi zespolenie ruchu robotniczego z socjalizmem. W książce Lenina znajdujemy genialne opracowanie podstaw ideologicznych partii marksistowskiej.

Wspaniałe dzieło Stalina „O rozbieżnościach partyjnych słów kilka" nawiązuje bezpośrednio do książki Lenina „Co robić" i rozwija genialne idee leninowskie.

W dziele tym, podobnie jak w listach z Kutaisu i artykule, pt. „Odpowiedź pismu „Socjał - Demokrat" Towarzysz Stalin poddał wyjątkowo silnej, popartej niezbitymi argumentami krytyce ideowe pozycje mieńszewizmu, demaskując oportunistyczną teorię żywiołowości i uderzając tym samym w cały oportunizm międzynarodowy.

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

Komitet PZPR:
4 — Sekretariat
289 — I sekretarz
415 — II sekretarz
0 — Straż Pożarna
6 — Kom. „Służby Polsce"
23 — PZPB
63 — Komisariat M. O.
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — PCK
143 — Zarząd Miejski ZMP
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK.

KINA:

Kino „POLONIA" — krótkometrażówki radzieckie: „Archangielskoje", „Ciepłe jeziora", „Przygody Chico" oraz „O tytuł mistrza".

* * *

Kino „ROBOTNIK" — wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Legitymacja partyjna".

Redakcja „Głosu Pabianic": Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Zły styl pracy i brak kontroli

przyczyną niewykonania planów

Cegielnia „Młodzieniaszek" przełamała już kryzys

W połowie roku 1949, Państwowa Cegielnia Mechaniczna „Młodzieniaszek" w Pabianicach, wprowadziła na swoim terenie współzawodnictwo pracy. Ruch współzawodnictwa objął od samego początku 60 procent robotników. Załoga Cegielni „Młodzieniaszek" potrafiła w tym czasie nie tylko wykonywać swe plany, ale znacznie je przekraczać. I tak — zespoły w kopalni gliny wykonywały przeciętnie swą normę dzienną w 140 procentach, zespoły pracujące przy piecu hoffmanowskim w 120 proc., a indywidualnie przodownicy pracy osiągali swą normę dzienną do wysokości 160 procent.

Dzięki współzawodnictwu pracy produkcja Cegielni „Młodzieniaszek" nadal wzrastała. Wprowadzono przy tym pewne ulepszenia, które w stosunku do stanu przedwojennego pozwoliły na dwukrotne podniesienie produkcji. Należy tutaj podkreślić, że Cegielnia „Młodzieniaszek" przystąpiła do współzawodnictwa pracy jako jedna z pierwszych cegielni województwa łódzkiego. Jest to przede wszystkim zasługą podstawowej organizacji partyjnej, która na początku troskliwie opiekowała się ruchem współzawodnictwa na cegielni. Wiele uwagi poświęcał również współzawodnictwu pracy w Cegielni „Młodzieniaszek" Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych w Pabianicach poprzez swego sekretarza tow. Plicha.

Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Już w drugim kwartale roku 1949 pracownicy cegielni na ul. Karola otrzymali za swe sukcesy produkcyjne nagrodę w wysokości 69 tysięcy złotych.

ZŁY STYL PRACY — PRZYCZYNĄ ZAŁAMANIA SIĘ ZAŁOGI CEG. „MŁODZIENIASZEK"

Tak było do czwartego kwartału roku bieżącego. Pod koniec 1949 roku i w pierwszych miesiącach roku bieżącego, Cegielnia „Młodzieniaszek" przechodziła poważny kryzys na odcinku produkcji i na odcinku kadr. Sprawy te wiązały się zresztą ze sobą poprzez osobę ówczesnego kierownika tej cegielni — Urbańczyka. Kierownikowi Urbańczykowi zaszumiała w głowie przysłowiowa „woda sodowa". Nie tylko nie potrafił on znaleźć wspólnego języka z załogą, ale postępowaniem swym doprowadził do tego, że wielu bardzo dobrych robotników wymówiło pracę. Zrażeni złym traktowaniem ze strony kierownictwa, przeszli do innych zakładów, wyrządzając tym wielkie straty cegielni i państwu. Rada Zakładowa i organizacja partyjna cegielni pracowały wtedy w zupełnym oderwaniu od kierownictwa i od spraw produkcji. Nie są one bez winy za dopuszczenie do takiego stanu rzeczy, jaki zaistniał na Cegielni „Młodzieniaszek" w roku bieżącym.

Zły styl pracy kierownictwa i zupełny brak powiązania organizacji partyjnej ze sprawami produkcyjnymi cegielni, doprowadził do zawalenia planów. Plan za kwiecień nie został wykonany, bo zła polityka kadr i brak opieki nad załogą ze strony rady zakładowej i organizacji partyjnej doprowadziły do tego, że w kwietniu pracowało zaledwie 50 proc. ogólnego stanu załogi. Z tych samych przyczyn nie zostało wykonane zobowiązanie pierwszomajowe, opiewające na 100.000 sztuk cegły ponad plan.

NA NOWEJ DRODZE

Na szczęście znaleźli się jeszcze ludzie, którzy umieli przewidzieć do czego dąży gospodarka kierownictwa „Młodzieniaszka". Kierownik Urbańczyk wobec zdecydowanej postawy Partii i Związku Zawodowego musiał odejść, a na czele Cegielni „Młodzieniaszek" stanął nowy kierownik, były robotnik tejże cegielni — ob. Henryk Buder.

Cegielnia wkroczyła teraz na nową drogę. Nowoskompletowana załoga pełna jest entuzjazmu i pragnie nadrobić błędy swej dotychczasowej pracy. Rozdźwięki między kierownictwem cegielni a załogą należą już do przeszłości i obecne kierownictwo stara się pracować w kolektywie — a nie w oderwaniu od rady zakładowej i od Partii.

Ażeby powrócić do dawnej opinii dobrej, a nawet przodującej cegielni potrzeba teraz zgodnego wysiłku całej załogi. Niemałe pole do popisu mają teraz racjonalizatorzy, których tu zresztą nie brak.

Robotnik Cegielni „Młodzieniaszek" Stefan Hendzlik usprawnił na początku roku sposób zakładania gum na kółka do taczek, za co uzyskał nagrodę w wysokości 19.500 złotych. Wyróżnienie i nagroda zachęciły go do dalszych prac racjonalizatorskich i obecnie ma on „na warsztacie" nowy projekt, który dotyczy zastąpienia sprężyny stalowej przy ucinaczu, odpowiednio dostosowaną gumą. W tej chwili Łódzkie Zakłady Ceramiki Czerwonej opracowują ten wynalazek od strony technicznej.

Niewątpliwie tak zdolnych robotników jak ob. Hendzlik jest na cegielni więcej. Trzeba tylko umiejętnie dobierać ludzi, szukać ich i kształcić nowe kadry fachowców, przodowników, racjonalizatorów. Tu poważne zadanie stoi obecnie przed kierownictwem, radą zakładową i organizacją partyjną cegielni.

K. M.

Egzaminy maturalne

w szkołach średnich ogólnokształcących — zakończone

W dniu 31 maja zakończyły się egzaminy maturalne w pabianickich szkołach średnich, ogólnokształcących. Egzaminy piśmienne składała młodzież wszystkich trzech szkół już w dniu 15 maja z języka polskiego, natomiast w dniu 16 maja z matematyki i z języków obcych. Egzaminy ustne rozpoczęły się w tydzień później. Dnia 22 i 23 maja składali je uczniowie klas matematyczno-fizycznych I Jedenastolatki i II Jedenastolatki TPD, zaś 24 i 25 maja uczniowie i uczennice klas humanistycznych II Jedenastolatki. Egzaminy maturalne ustne w III Liceum dla młodzieży pracującej rozpoczęły się dnia 26 maja i trwały przez 4 dni z przerwą dwudniową w okresie Zielonych Świąt. Składało je około 40 abiturientów z klasy matematyczno-fizycznej i humanistycznej.

Poziom tegorocznych egzaminów maturalnych był wyższy niż w latach poprzednich, wymagano też więcej niż w roku ubiegłym. Były to pierwsze egzaminy maturalne w Planie Sześcioletnim, mające wyłonić najzdolniejsze jednostki na wyższe uczelnie oraz wyłonić przyszłych fachowców dla różnych gałęzi gospodarki.

Niestety, poziom zdających nie był jeszcze równy i w szkołach nie obeszło się bez „ofiar" na tegorocznych egzaminach. Odpadły jednostki słabiej przygotowane i mniej zdolne, które beda teraz musiały popracować nad sobą poważnie w najbliższym roku szkolnym, ażeby uzupełnić zaległości.

Najzdolniejsi maturzyści, wyróżniający się w nauce i w pracy społecznej, otrzymają dyplomy przodowników, które uprawniają ich do niesładania egzaminów wstepnych na wyższe uczelnie. Jest to innowacja po raz pierwszy zastosowana w tym roku. Spotkała się ona z entuzjastycznym przyjęciem ze strony młodzieży, zwłaszcza klas niższych, która teraz będzie się starała dołożyć wszelkich sił, ażeby uzyskać zaszczytne miano przodownika.

Kasa zapomogowo-pożyczkowa

powstała w „Cewce"

Na terenie Fabryki Cewek Nr 4 w Pabianicach powstała Kasa Zapomogowo - Pożyczkowa, która ma poważne znaczenie dla pracowników, udzielając, w razie narodzenia się dziecka, ślubu, lub obłożnej choroby, pożyczek bezzwrotnych. Pożyczki bezzwrotne powstają z zapomóg, jakie daje Państwo z ogólnego Funduszu Płac. Kasa również udziela pożyczki zwrotne, które członek kasy spłaca w ratach.

Organizacją kasy zajął się kierownik fabryki, tow. Kaźmierczak, który na pierwszym zebraniu szczegółowo omówił cel i zadania kasy oraz zapoznał członków z jej regulaminem. Do czasu zwołania zebrania wyboczego zapisało się 62 członków, lecz należy sądzić, że i reszta pracowników zrozumie dobrodziejstwo kasy i zapisze się na członków. Członkowie kasy wybrali spośród siebie zarząd kasy, w następującym składzie: Ludwik Kowalczyk — przewodniczący, Irena Grzebielucha — sekretarka, Zofia Szumska — skarbnik, jako zastępcy: Zygmunt Berlak, Józefa Socha, Zenobia Guga. Komisja Rewizyjna: Henryk Wilk, Maria Kona szewska, Maria Kozłowska.

Jako wkład oszczędnościowy, członkowie ustalili 1 procent wysokości zarobków miesięcznych.

E. Niemiec

Nowy ciekawy program w „Polonii"

Kino „Polonia" wyświetla od wtorku nowy, ciekawy program, w skład którego wchodzą obok najnowszej kroniki filmowej Nr. 22, trzy filmy krótkometrażowe i jeden średniometrażowy.

Program dobrany jest w ten sposób, że zaciekawi każdego widza. Kronika przynosi reportaż z akcji „trójek pokoju" na wsi i w mieście, najnowsze zdjęcia z odbudowanego osiedla nad Dnieprem i niezwykle charakterystyczne zdjęcia z obchodu dnia 1 Maja w Londynie.

Trzy krótkometrażówki są produkcji radzieckiej. Pierwsza z nich p.t. „Archangielskoje" pokazuje piękno zabytków architektonicznych ZSRR w jednej z miejscowości podmoskiewskich; druga przenosi nas aż do radzieckiej Kirgizji. Widzimy więc słynne jezioro Kizyl-Kum — najgłębsze górskie jezioro na świecie, które nigdy nie zamarza. Poznajemy życie ludzi nad nim mieszkających. Tytuł filmu brzmi: „Ciepłe jeziora" i mieści się w cyklu „Podróże po ZSRR".

Trzeci film krótkometrażowy wnosi na widownie dreszczyk emocji. Jest to ciekawy reportaż z mistrzostw motocyklowych ZSRR w Tallinie, w roku 1949. Obserwujemy tutaj z wielkim zaciekawieniem i napięciem emocjonujący wyścig motocyklowy kobiet na dystansie 100 km. i mężczyzn na dystansie 200 km., po torze zamkniętym oraz trudny wyścig na przełaj, wymagający niezwykłego hartu ducha, umiejętności, szybkiej orientacji kierowcy i doskonałych maszyn.

Zamyka całość programu doskonała krótkometrażówka, o przygodach młodego Meksykanina, Chico, w słonecznym Meksyku. Chico jest wielkim przyjacielem zwierząt, a poznając jego przygody, poznajemy jednocześnie bogatą faunę Meksyku i Ameryki Środkowej. Widzimy wzruszającą przyjaźń chłopca z kukułką, która ratuje go przed wężem—grzechotnikiem, obserwujemy walkę ptaka z wężem, widzimy niezwykle śmieszne przygody psotnych niedźwiadków meksykańskich — ostronosów, polowanie pumy na dziki, kozy i sarny meksykańskie, poznajemy egzotyczne zwierzęta, do których należy pracz—szop, pancernik oraz kujot.

Film wart jest polecenia, szczególnie szkołom podstawowym, które winny bliżej się z nim zainteresować. Posiada on duże wartości dydaktyczne i to zarówno z dziedziny geografii, jak i przyrody. Z tych względów winien być obejrzany przez jak najszersze rzesze dorosłych i młodzieży.

Ciekawe usprawnienie

wypróbowano w PZZPJG w Pabianicach

Przed kilkoma miesiącami pracownik PZZPJG w Pabianicach, ob. Gajewczyk złożył projekt zastąpienia gońca dobiczowego (skórzanego) przy krosnach angielskich, gońcem drewnianym. Usprawnienie ob. Gajewczyka zdało egzamin na „bardzo dobrze".

Goniec drewniany pomysłu ob. Gajewczyka znacznie przewyższa poprzednio używany — skórzany. Podczas, gdy goniec skórzany ulegał zniszczeniu już po 240 godzinach, goniec dębowy może pracować 800 godzin. Ponadto koszt produkcji gońca skórzanego wynosił 500 zł., a goniec drewniany kosztuje tylko 290 zł. Oszczędność, jaką się uzyskuje przez zastosowanie gońca drewnianego na 100 krosnach wynosi 422.000 zł. plus 2.677 zł. zaoszczędzone przez przyśpieszenie zakładania gońca drewnianego. Tak, że łączna suma oszczędności w ciągu roku wynosi 424.677 złotych.

Usprawnienie ob. Gajewczyka poważnie pomogło Państwowym Zjednoczonym Zakładom Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego w Pabianicach w wykonaniu planów produkcyjnych.

PZZPJG w Pabianicach miały bowiem poważne trudności z nabyciem gońców dobiczowych. Dzięki inicjatywie robotniczej, zlikwidowano jedną z najpoważniejszych trudności.

Uwaga!

Kto dotychczas nie złożył swego podpisu pod Apelem Sztokholmskim, winien to czym prędzej uczynić, zgłaszając się do Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Miejski Komitet Obrońców Pokoju mieści się w budynku Zarządu Miejskiego, przy ul. Armii Czerwonej Nr 16, II piętro.

Uwaga-Uczestnicy

kursu samochodowego

Zarząd Oddziału TPŻ w Pabianicach, podaje do wiadomości zainteresowanym, że pierwszy wykład z teorii o samochodzie odbędzie się dnia 5 czerwca b.r., w świetlicy TPŻ, przy ulicy Wandy Wasilewskiej 5.

Wykłady będą się odbywać w poniedziałki, wtorki i środy, w godzinach od 17 do 19.

Kurs będzie trwał od 6 do 8 tygodni. Zapisy kandydatów do dnia 5 czerwca włącznie.

Zarząd

Przodownicy i racjonalizatorzy

wrócili z wczasów świątecznych

We wtorek powróciła z Gdyni 600 osobowa wycieczka przodowników, racjonalizatorów oraz mężów zaufania Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach. Wycieczkowicze zwiedzili Gdynię, Sopot oraz udali się statkiem na półwysep Hel. Koszt przejazdów koleją, statkiem i noclegów pokrył Fundusz Wczasów Świątecznych.

Tegoroczni maturzyści

W I Państwowej Jedenastoletniej Szkole Ogólnokształcącej do egzaminu dojrzałości dopuszczono wszystkich uczniów kl. XI. Matury nie zdało trzech abiturientów. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Tadeusz Druch, Stefan Frydrychowski, Sławomir Górecki, Sławomir Hans, Jerzy Jachimczyk, Witold Jachimczyk, Kazimierz Kaczorowski, Zygmunt Kalisiak, Mirosław Kierkus, Andrzej Kozłowski, Janusz Kun, Adam Ogrodnik, Paweł Raczyński, Witold Staniak, Sergiusz Spiewanowski i Apoloniusz Wolf.

Kto go zna?

Komisariat M.O. w Pabianicach prowadzi śledztwo przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Oskarowi Fryderykowi Holzowi, który od roku 1941, przebywając na terenie Pabianic, jako funkcjonariusz niemieckiej Kryminal-Polizei, znęcał się nad ludnością polską i żydowską. Obywatele, którzy mogliby udzielić jakichkolwiek informacji o wyżej wymienionym zbrodniarzu, proszeni są o zgłoszenie się do Komisariatu M.O. w Pabianicach, w godz. od 8 do 16, w pokoju Nr. 21.

Ze sportu

Brawo motocykliści „Włókniarza"

W obu dniach Zielonych Świąt sekcja motorowa K.S. „Włókniarz" w Pabianicach wzięła udział w II Ogólnopolskim Zjeździe do Jeleniej Góry, organizowanym przez tamtejszy K.S. „Zapłon".

Trzech zawodników „Włókniarza" uczestniczyło także w II Ogólnopolskim Raidzie Sudeckim, pod hasłem „Raid Pokoju", przy czym Wiesław Dorożyński ukończył raid bez punktów karnych, zajmując trzecie miejsce w kategorii maszyn do 250 cm sześciennych, na „Jawie". Pozostali zawodnicy „Włókniarza" raid ukończyli na dalszych miejscach.

Zespołowo sekcja motorowa „Włókniarza", za ilość przejechanych kilometrów zdobyła drugą nagrodę, w postaci pięknego pucharu. Jest to druga w tym sezonie zdobycz sekcji, po zajęciu dwóch pierwszych miejsc w Ogólnopolskim Zjeździe do Kielc, za największą ilość maszyn i największą ilość przejechanych kilometrów. Otrzymano wtedy, jako nagrody: radioodbiornik i piękny obraz olejny.

Powyższe wyniki świadczą o dużej żywotności sekcji motorowej.

„WŁÓKNIARZ" (PAB. JUNIORZY) — OGNIWO (PABIANICE) 4:0 (3:0)

W drugim dniu Zielonych Świąt na stadionie „Włókniarza", odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo juniorów ŁOZPN, między „Włókniarzem", a „Ogniwem" — Pabianice, który zakończył się zwycięstwem drużyny „Włókniarza", w stosunku 4:0 (3:0).

Bramki zdobyli: Jakubowski — 1, Kordyński — 1, Starzyński — 1 i Małolepszy — 1.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje pomoc „Włókniarza", w składzie: Pusz, Mik i Koniecki, natomiast w drużynie „Ogniwa" wyróżnili się: Łyżkowski na lewym skrzydle i Przybylak w obronie.

Karygodne niedbalstwo

Pabianickie Warsztaty Remontowe TOR-u posiadają ponad 2 wagony złomu, który rozsypany jest po terenie całego zakładu, powiększając w ten sposób ciasnotę spowodowaną robotami budowlanymi.

Kierownictwo Warsztatów Remontowych TOR-u w Pabianicach, pragnąc pozbyć się zbędnego złomu zgłosiło się do Centrali Złomu w Łodzi ul. Próchnika 150, z prośbą o zabranie go z terenu zakładu. W dniu 19 kwietnia przyjechał do Pabianic przedstawiciel Centrali, który obejrzał złom. W sześć dni później kierownictwo TORu otrzymało od Centrali Złomu pismo, w którym C. Z. informuje, że złom znajdujący się w warsztatach TOR-u polecono zabrać PZGS-owi w Łasku.

Sprawa w ten sposób zaczęła się przeciągać. W dwa tygodnie po otrzymaniu od Centrali pisma, zgłosił się drugi przedstawiciel, tym razem z PZGS, który po obejrzeniu wraków, lokomobil i traktorów stwierdził, że PZGS — Łask złomu nie zabierze. Na prośbę o wyjaśnienie oświadczył, że zabranie i wywiezienie złomu z pabianickiego TOR-u przekracza możliwości PZGS w Łasku, który nie posiada potrzebnych do cięcia złomu aparatów. Ostatecznie postanowiono zabrać w dniu 15 maja drobniejsze części złomu. W dniu tym jednak obiecane auta nie przyjechały, a na listowne i telegraficzne interpelacje kierownictwo PZGS w Łasku nie odpowiada. Wraki lokomobil, ciągników zajmują ponad 100 metrów kwadratowych powierzchni zakładów, utrudniając normalną pracę. I co na to wszystko PZGS w Łasku?

Trawniki wkrótce zazielenią się

Nowoskopane trawniki i zieleńce w wielu punktach miasta, a między innymi przy głównej arterii Pabianic — ulicy Armii Czerwonej, do dziś dnia wyglądają szaro i niezachęcająco. Trawy na nich ani śladu, mimo, iż wiosnę mamy już w całej krasie i niedługo zacznie się lato. Przyczyną tego był brak nasion trawy, co nie pozwalało na obsianie trawników w terminie. Przed kilku dniami nasiona wreszcie otrzymano i zieleńce obsiano. Po niedawnych deszczach trawa powinna rosnąć szybko i miasto nasze już wkrótce przybierze inny, weselszy wygląd. Tym bardziej musimy więc obecnie strzec zieleńców przed zniszczeniem i zdeptaniem przez niepoczytalne społeczne jednostki.

Zmienić piasek

w miejskim przedszkolu Nr 1

Jeden z naszych czytelników ob. M. P. pisze:

Przechodząc obok Miejskiego Publicznego Przedszkola Nr 1 przy ulicy Targowej 21 widzę często bawiące się w piasku dzieci. Słońce, zabawa na świeżym powietrzu niewątpliwie dodatnio wpływają na rozwój dziecka. Niestety, piasek przeznaczony do zabawy niczym nie różni się od czarnej ziemi. Prawdopodobnie był on kiedyś żółty, lecz w tym roku nie zmieniono jeszcze piasku na świeży, a ten, który jest z pewnością nie nadaje się do bawienia się w nim.

Należało by co rychlej nasypać świeżego piasku w miejscu przeznaczonym do zabaw dla dzieci miejskiego przedszkola, aby był on prawdziwą radością i uciechą dla naszych milusińskich.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

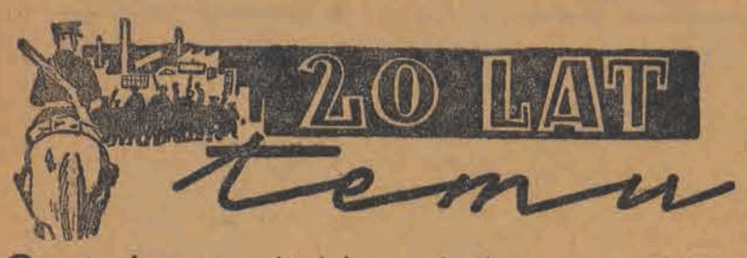

Co pisała prasa łódzka w dn. 1 czerwca 1930 r.

BUNT GÓRNIKÓW BRAZYLIJSKICH

W Minas Geraes w Brazylii — podczas wielkiego strajku górników doszło do otwartego buntu i do walk z policją. 18 górników zostało zabitych, a kilkuset ranionych. Walki w kopalniach Geraes trwają w dalszym ciągu.

HANDEL ŻYCIEM

„Głos Poranny" drukuje długi list bezrobotnego inwalidy — Jana Sobczyka, zamieszkałego w Lublinie, ul. Łęczycka 15. W liście tym Sobczyk zwraca się do wytwórni filmowych z propozycją dokonania „samobójstwa na zamówienie". — W zamian Sobczyk żąda pewnej sumy na zabezpieczenie losu swego małego braciszka.

SKAZANIE KOMUNISTÓW

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczył się proces szeregu komunistów, którzy wysłani zostali przez robotników łódzkich do Związku Radzieckiego — celem zapoznania się z budownictwem socjalistycznym Kraju Rad.

Po powrocie do Polski wszyscy uczestnicy wycieczki zostali aresztowani. Sąd skazał ich na kary po 4 lata więzienia.

W czasie rozpraw gmach Sądu otoczony był silnymi kordonami policji, celem niedopuszczenia wielkiego tłumu robotników do sali obrad.

STRASZNA ŚMIERĆ BEZROBOTNEJ DZIEWCZYNY

W domu przy ul. Limanowskiego 26 wyskoczyła na bruk z okna trzeciego piętra niejaka Felicja Mądrowicz, lat 19.

„Wobec chronicznego braku pracy i braku wszelkich środków do życia — młoda dziewczyna — pisze „Głos Poranny" — postanowiła w śmierci szukać ratunku".

STRAJK U BORSTA

Na skutek obniżki płacy, robotnicy fabryki Borsta w Zgierzu porzucili pracę.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 18 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

Wszystkie bilety wyprzedane

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

O godz. 19,15 „Makar Dubrawa" — wznowienie.

TEATR „PINOKIO" (ul. Nawrot 27)

Godz. 8 i 15.00 wg. zamówień szkół widowisko zamknięte pt. „Nowa szata króla".

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Godz. 17,15 na scenie letniej widowisko pt. „Wesoła maskarada" — W razie niepogody godz. 17,15 „Złota rybka".

Kasa czynna codziennie od godz 10

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Godz. 19,15 „Córka pani Angot".

TEATR „OSA" Traugutta 1 tel 272-70

Godz. 19,30 „Romans z wodewilu".

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)
Kino nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Zwycięski powrót"
godz. 16, 18.30, 21

BAJKA (Franciszkańska 31)
„Czarodziejski kryształ"
godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 21"
godz. 15. 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)
„Koncert Beethovena".
godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173)
„Hrabia Monte-Christo" I seria
godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67)
Kino nieczynne z powodu remontu.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76)
„Hrabia Monte-Christo" II seria
godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Program składany" (Dzieje jednej obrączki", „Słoń i Mrówka", „Noc Noworoczna", „Mistrz Narciarski", „Kim zostanę?").
godz. 18, 20.

ROMA (Rzgowska 84)
„Drogą do sławy" godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2)
„O szóstej wieczorem po wojnie"
godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123)
„Strój Galowy".
godz. 18, 20.

ŚWIT (Bałucki Rynek 2)
„Per. Habetin odchodzi" godz. 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Nieodrodna córka"
godz. 15,30, 18, 20,30

TĘCZA (Piotrkowska 108)
„Urodzony w październiku"
godz. 16, 18.30, 21

WISŁA (Daszyńskiego 1)
„Program składany" („Szara szyjka", „Siedem czarodziejskich płatków", „Biegiem Wołgi" — filmy w naturalnych kolorach).
godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)
„Dziś o wpół do jedenastej"
godz. 15,30, 18, 20,30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„Zdradzieckie skały"
godz. 16, 18.30, 21.

ZACHĘTA (Zgierska 26)
„Zakochani są sami na świecie"
godz. 18, 20

RADIO

Program audycji na dzień 1 czerwca

12.04 Dziennik, 13.30 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej, 14.00 Aud. wymienna, 14.15 (Ł) Komunikaty, 14.20 (Ł) Muzyka popul., 14.50 (Ł) „Sprawy naszego miasta", 14.55 Koncert solistów, 15.30 Aud. dla świetl. dziecięcych, 15.50 Muz., 16.00 Dziennik, 16.30 (Ł) Audycja pt. „Grają i śpiewają zespoły świetlicowe", 16.45 (Ł) „Drogocenne ziarno" — słuchowisko dla dzieci wg. Musatowa w opracow. E. Jędrkiewiczowej, 17.00 „Słuchamy muzyki" — aud. sł.-muz. 17.35 „Porozmawiajmy", 17.40 Aud. słow.-muz. dla świetlic młodz., 18.05 Odpowiedzi fali 49, 18.15 Muzyka i pieśni w wyk. Ludowej Kapeli z Krakowa, 18,40 Wszechnica, 19.00 J. S. Bach Sonata Nr 5 e-moll, 19.15 „W połowie drogi" — słuchowisko, 20.00 Dziennik, 20.40 Muzyka oper., 21.30 Rezerwa, 22.00 Opowiadanie Camille Lemercier pt. „Lalka z koralami", 22.20 (Ł) Felieton filmowy, 22.30 (Ł) Muzyka taneczna, 22.45 (Ł) „Ballady Leśmiana", 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Muzyka kameralna.

Ze sportu

W dniu Święta Ludowego sportowcy Z.S. Ogniwo odwiedzili

Przedborz - Zadzim - Niemieszyn

Piłkarze Przedborza zwyciężyli łodzian 7:6 (3:3)

Sportowcy ZS Ogniwo w dniu Święta Ludowego gremialnie wyruszyli do Ludowych Zespołów Sportowych by w ten sposób zadokumentować swą sympatię dla sportowców wsi. ZKS Ogniwo w liczbie 60 sportowców udał się do m. Przedbórz (powiat konecki) na dwa dni świąt. W pierwszym dniu ekipa sportowa udała się do wsi Czerno oddalonej o 11 km. od Przedborza, gdzie odbywały się uroczystości związane ze Świętem Ludowym. Sportowcy Ogniwa wzięli udział w defiladzie łącznie z organizacjami politycznymi i społecznymi. Po zakończeniu części oficjalnej uroczystości siatkarze Ogniwa rozegrali mecz z drużyną 11 letniej szkoły miejscowej, a gimnastycy przyrządowi dali piękny pokaz tej dziedziny sportu. W części artystycznej członkini klubu Będkowska, odtańczyła dwa tańce ludowe.

W drugim dniu świąt sportowcy ZKS Ogniwo łącznie z KS. Ogniwo (Przedbórz) zorganizowali całodzienną imprezę sportową dla mieszkańców Przedborza. Przed południem rozegrano mecz w siatkówkę męską w którym drużyna łódzka odniosła zwycięstwo 2:1 (15:9, 10:15, 15:5) następnie odbył się mecz koszykówki, który wygrała także drużyna łódzka 45:19 (23:11). Po południu odbyła się część oficjalna imprezy. Po defiladzie obydwu reprezentacji sportowych i powitaniu przez prezesa ZKS Ogniwo (Przedbórz) sportowcy Łodzi i Przedborza złożyli podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Następnie odbyły się pokazy gimnastyki przyrządowej oraz piramidy w wykonaniu sekcji gimnastycznej. Na zakończenie odbył się mecz piłki nożnej w którym drużyna Przedborza odniosła zwycięstwo nad drużyną łódzką 7:6 (3:3). Należy zaznaczyć, że na ogólną liczbę mieszkańców Przedborza 4000, obecnych na zawodach było 2000.

Druga ekipa sportowców ZS Ogniwo z koła 132 przy MZK. zorganizowała łącznie z Podst. Organ. Part. PZPR wyjazd do wsi Zadzim. Po wzięciu udziału w Święcie Ludowym sportowcy LZS. (Zadzim), pokonali w siatkówkę drużynę łódzką 2:1. Trzecia ekipa sportowców z koła 133 przy elektrowni udała się do wsi Niemieszyn, gdzie również brała udział w Święcie Ludowym oraz rozegrała spotkanie w piłkę siatkową.

Bek — Kupczak

w niedzielę na torze helenowskim

W niedzielę, dnia 4. VI. br. o godz. 16 na torze kolarskim ZS. „Spójnia" (Helenów), ul. Północna 36 odbędą się pierwsze ogólno - polskie mistrzostwa torowe Zrzeszeń Sportowych Zw. Zaw. o programie olimpijskim.

Do zawodów zgłoszone zostały reprezentacje ZS. **Włókniarz, Spójnia, Związkowiec, Ogniwo, Kolejarz, Stal, Górnik, Budowlani, Unia.** Po wyższe Zrzeszenia reprezentować będą najlepsi torowcy Polski z **Bekiem, Kupczakiem, Musiałem, Wandorem, Marchwińskim, Gabrychem na czele,** a więc jak widzimy w zawodach weźmie udział elita kolarzy polskich i impreza ta będzie jedną z najlepszych imprez organizowanych w Łodzi na przestrzeni kilku lat.

Niezależnie od zawodników licencjonowanych w zawodach wezmą udział juniorzy (kartowicze) w tych samych konkurencjach co i ich starsi koledzy. Łodzianie nie tylko będą mieli możność oglądania walki pomiędzy poszczególnymi zawodnikami, ale będą mogli jednocześnie oglądać walkę o prymat w kolarstwie torowym Zrzeszeń Sportowych.

W celu uniknięcia tłoku przy kasach na stadionie Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ., która jest organizatorem tych zawodów uruchamia 4 punkty przedsprzedaży. Bilety w cenie: trybuna 250 zł., wejściowe 150 zł., wejściowe dla członków kół sportowych na zbiorowe zamówienia 80 zł., wojsko i uczniowie 80 zł., będzie można nabyć:

1. Okręgowa Rada Zw. Zaw. ul. Traugutta 18, pokój 316.
2. ZS. „Włókniarz" ul. Sienkiewicza 102.
3. ZS. „Spójnia" ul. Północna 36.
4. ZS. „Ogniwo" ul. Obrońców Stalingradu 30.

Rada Kultury Fizycznej i Sportu zaznacza, że bilety ulgowe będą sprzedawane jedynie w przedsprzedaży.

Nasi korespondenci donoszą...

Co na to Z.S. Stal?

Życie w naszych kołach sportowych z każdym dniem nabiera coraz większego rozpędu. Nie wszędzie jednak miłośnicy sportu w naszych zakładach pracy mają sprzyjające warunki, aby swe zamiłowanie do uprawiania kultury fizycznej przenosić na swych współtowarzyszy pracy. Korespondenci nasi donoszą o wielu jeszcze trudnościach i bolączkach, które hamują w niektórych kołach dobrze zapoczątkowaną pracę.

Oto co pisze nam korespondent koła sportowego przy Zjedn. Przem. Maszyn i Narzędzi Rolniczych w Łodzi Szczukiewicz W.

„Koło nasze pozostaje pod opieką zrzeszenia sportowego „Stal". Od zrzeszenia otrzymaliśmy bardzo mało sprzętu, ale nie w tym jest największa bieda. Sprzęt zorganizowaliśmy sami w ten sposób, że każdy członek koła który go posiada prywatnie oddaje go do użytku koła. Sprzęt ten rozprowadzamy pomiędzy wszystkich członków koła, ale niestety wiele tego sprzętu nie możemy wykorzystać. Posiadamy naprzykład 8 rakiet, ale nie mamy za to... kortu, na którym moglibyśmy grać tymi rakietami. Zwracaliśmy się do zrzeszenia z prośbą o przyjście nam z pomocą, niestety usłyszeliśmy odpowiedź, że za „pomoc" tą musielibyśmy płacić 15 tysięcy złotych miesięcznie, gdyż tylko w tym wypadku moglibysmy otrzymać kort.

Suma ta jest dla nas nieosiągalną, gdyż wpływy z naszych składek członkowskich wynoszą zaledwie 1.400 zł. miesięcznie.

W istocie sprawa wygląda dziwnie. Czyżby Z. S. Stal nie posiadało absolutnie żadnych możliwości udostępnienia jakiegoś kortu członkom koła sportowego przy Zjednoczonym Przemyśle Maszyn i Narzędzi Rolniczych?

Czekamy na wyjaśnienie w tej sprawie.

Brawo LZS!

Młodzież wiejska woj. łódzkiego, zrzeszona w Ludowych Zespołach Sportowych podjęła masową akcję budowy nowych boisk sportowych. — W chwili obecnej prace te prowadzone są w 100 wsiach woj. łódzkiego.

Również wiele spółdzielni produkcyjnych przystąpiło do wytyczania uniwersalnych boisk sportowych, z bieżniami, skoczniami, rzutniami itp. Boiska te wyposażone będą w natryski, umywalnie i szatnie.

Odpowiedzi Redakcji

Koch Ryszard, korespondent Koła Sportowego przy Zakł. im. J. Strzelczyka. — W czasie pracy spraw związanych z kołem sportowym nie powinniście załatwiać. Przed nami wszystkimi stoi realizacja Planu 6-letniego i w żadnym wypadku nie wolno nam sportowcom przyczyniać się do rozluźniania dyscypliny pracy. Jeżeli, jak piszecie, po południu nikt nie przychodzi załatwiać spraw związanych z istnieniem koła sportowego, to najlepszy dowód, że ci, którzy zgłaszają się w tych sprawach w czasie pracy, nie są absolutnie miłośnikami sportu, lecz zwykłymi łazikami, których powinniśmy piętnować na każdym kroku.

Skład piłkarzy Węgier na mecz z Polską

BUDAPESZT. — Kapitan sportowy Węgierskiego Związku Piłkarskiego — Sebes, na podstawie formy wykazanej w rozgrywkach ligowych ostatniej niedzieli, ustalił ostateczny skład obu drużyn narodowych na międzypaństwowe spotkanie z Polską w dniu 4 czerwca.

Skład pierwszej reprezentacji ustalony został następująco: Grosits (Mateosz), Rakoczi (Kispest), Börzsei (MTK), Lantos (MTK), Bozsik (Kispest), Jozsa (Györ), Sandor (MTK), Kocsis (Ferencvaros), Szilagyi (Vases), Puskas i Babolcsai (Kispest).

Druga reprezentacja Węgier wystąpi na stadionie Vasas, w miejscowości Diosgyör (koło Miskolcza), w składzie: Geller (MTK), Kovacs II (MTK), Nagy II (Csepel), Kovacs I (MTK), Zakarias (Mateosz — obecnie Teherfuvar), Dombos (Györ), Keszteyl (Csepel), Budai (Kispest), Bundzsak (Kiskunhalas), Toth (Ujpest — obecnie Dozsa).

Pierwsza reprezentacja Węgier uda się do Polski w piątek, 2 czerwca, przed południem tym samym samolotem, którym przybędzie do Miskolcz druga reprezentacja Polski.

Z Budapesztu do Diosgyör uruchomione będą w dniu meczu dodatkowe pociągi oraz specjalne autobusy.

Dzisiejsze i niedzielne mecze

o mistrzostwo kl. A odwołane

W związku z meczem juniorów Łódź — Warszawa, oraz spotkaniem w ramach turnieju miast, w którym reprezentacja Łodzi zmierzy się z reprezentacją Torunia, mecze o mistrzostwo klasy A z dnia 1 i 4 czerwca zostały odwołane i odbędą się w terminie późniejszym.

W niedzielę w Żychlinie tamtejszy zespół Emjeden w zawodach z Włókniarzem ze Zgierza uzyskał wynik bez bramkowy 0:0. Tym samym Włókniarz stracił cenny punkt, przy ewentualnym zwycięstwie tego klubu nad Kolejarzem i wygranym meczu w Żychlinie, mogłoby to spowodować trzecie spotkanie na neutralnym terenie, gdyż zespoły te miałyby po równej ilości punktów.

Obecnie tabela przedstawia się jak następuje:

TABELA OGÓLNA DWÓCH RUND:

Kolejarz Łódź	16	25:7	48:21
Włókniarz Zgierz	17	24:10	34:29
Spójnia Łódź	16	19:13	34:22
Concordia Piotrków	17	17:17	29:20
ŁKS Włókniarz I B	17	17:17	28:31
Związk. Tomaszów	17	15:19	25:31
Emjeden Żychlin	17	15:19	22:37
Związkowiec Łódź	17	14:20	25:33
Kolejarz Koluszki	17	13:21	21:29
Boruta Zgierz	17	9:25	30:43

TABELA RUNDY WIOSENNEJ

Kolejarz Łódź	8	14:2	22:4
Włókniarz Zgierz	9	13:5	19:1[illegible]
Związk. Tomaszów	9	12:6	20:16
ŁKS Włókniarz I B	8	9:7	12:9
Włókniarz Pabianice	7	7:7	20:1[illegible]
Kolejarz Koluszki	8	7:9	8:13
Concordia Piotrków	9	7:11	10:17
Emjeden Żychlin	8	7:9	7:15
Spójnia Łódź	8	5:11	14:21
Związkowiec Łódź	9	5:13	10:21
Boruta Zgierz	9	6:12	12:20

Samoloty w walce o lasy

Na lotnisku katowickim, mimo wczesnej godziny — jest dopiero trzecia nad ranem — panuje ożywiony ruch. Od magazynów podjeżdżają do stojących szeregiem samolotów załadowane workami ciężarówki. Ludzie w maskach, odziani w kombinezony szybko i sprawnie przenoszą ładunek do wnętrza samolotów. Wszystko odbywa się planowo, niepokoi tylko gęsta mgła zaścielająca lotnisko; czy aby nie uniemożliwi ona startu?

Mało kto zapewne domyśliłby się, że cała eskadra — osiem trzy motorowych Li 2, każdy z dwutonowym ładunkiem trucizny, szykuje się do ataku na... maleńkie półtoracentymetrowe larwy.

Larwa osnui gwiaździstej to największy wróg naszych lasów sosnowych. Zagraża ona szczególnie lasom jednogatunkowym i jednowiekowym, jakich wiele odziedziczyliśmy po nieracjonalnej, rabunkowej, obliczonej na maksymalny zysk, gospodarce leśnej w Polsce kapitalistycznej.

Sosnowe lasy atakowane są ze szczególną siłą przez osnuję. Aby niedopuścić do całkowitej ich zagłady, **Ministerstwo Leśnictwa zorganizowało zakrojoną na szeroką skalę akcję chemicznego zwalczania szkodnika. Akcja ta trwa już trzeci rok i daje doskonałe wyniki. Zamierające lasy sosnowe po opyleniu ich arsenianem wapna, który radykalnie truje larwy osnui, pokrywają się nowym igliwiem — ożywają.**

* * *

Przygotowania na lotnisku dobiegają końca. „Meteo" zapowiada dobre warunki lotu i opylania. Rzeczywiście, mgła szybko opada i na srebrnych skrzydłach samolotów rozbłyskują pierwsze promienie wschodzącego słońca.

Poszczególne maszyny mają już określone zadania operacyjne, tzn. dokładnie wytyczony obszar opylania oraz wyznaczona godzinę startu.

Dzisiaj będą opylane lasy w rejonie między Częstochową a Lublińcem.

Jeden za drugim zrywają się srebrzyste Li 2 z drogi startowej lotniska. Od wyznaczonych terenów leśnych dzieli nas pół godziny lotu.

A oto skraj lasu. Za chwilę rozpocznie się „atak".

Pierwszy samolot już pikuje, jeszcze chwila i **spod kadłuba zaczyna wypływać skłębiona, biała smuga arsenianu.**

Teraz kolej na nas. Gwałtownie obniżamy lot — las jest już tuż pod nami. Wydaje się, że **skrzydła samolotu muskają wierzchołki drzew. Lecimy na wysokości ok. trzech metrów nad lasem.**

Mechanik przekręca wyłącznik. Teraz we wnętrzu samolotu zapaliło się światło — sygnał dla „opylaczy" do rozpoczęcia akcji.

Lot opylający wymaga od pilota dużych umiejętności. Musimy lecieć tak, by „nasza" smuga arsenianu kładła się dokładnie obok tej z pierwszego samolotu. Tory obu samolotów nie mogą być od siebie oddalone o więcej niż 30 m.

Trudna jest także praca obsługi **młynków - opylaczy we wnętrzu samolotu. Korba młyna, przez który przepuszcza się arsenian musi być stale, równo obracana. Worki z trucizną muszą być nieprzerwanie, miarowo podsuwane pod młynek.**

* * *

Koniec lasu. Samolot podrywa się w górę, wiraż i znów pikujemy. **Biały tuman wolno wsiąka w las.**

Po kwadransie radiotelegrafista melduje na lotnisko: **„zadanie wykonane, wracamy do bazy".**

Według wyznaczonej kolejności samoloty „siadają" na lotnisku, by po odnowieniu zapasu arsenianu, znów wylecieć.

Opyliliśmy dzisiaj około 600 ha lasu.

W kilka godzin po akcji, jedziemy samochodem do opylonego lasu.

Rozlega się zgrzyt piły i z trzaskiem wali się w dół sosna. Korona jej upadła na rozłożoną uprzednio płachtę. Smutny jest widok zaatakowanego przez szkodniki drzewa. Gałęzie szare, nie które zupełnie pozbawione igieł — dzieło żarłocznej osnui. Oglądamy pilnie gałązkę po gałązce. Trzeba by policzyć wszystkie martwe i żywe larwy, aby określić stopień skuteczności opylenia.

A oto pierwsza ofiara — **pożółkła, skurczona, martwa larwa. Obok druga. Ta żyje jeszcze, ale porusza się bardzo niemrawo, słabo reaguje na dotknięcie. Chwile jej żywota są już niedługie.**

Oględziny kilku jeszcze drzew, pokrytych białym, śmierciono śnym pyłem arsenianu, pozwalają wnioskować, że opylenie udało się.

W większości wypadków **procent zabitych larw waha się w granicach 80 — 90 proc. Z „niedobitkami" poradzą sobie doskonale naturalni sprzemierzeńcy lasu: ptaki, mrówki.**

* * *

Przez las przejdzie teraz tyraliera ludzi, zbierając ofiary arsenianu spośród zwierząt i ptaków, które posłużą ośrodkowi badawczemu w nadleśnictwie Łodno do badań ujemnych skutków opylania lasów. Skutkom tym, niestety, trudno jest zapobiec, bowiem larwy osnui okazały się odporne na działanie środków nieszkodliwych dla zwierząt ciepło krwistych.

Dlatego też walka chemiczna stosowana jest w ostateczności, kiedy ilość larw na jednym drzewie przekracza 30. Zagraża to już bowiem życiu drzewa. Są rejony w naszych lasach, gdzie ilość larw osnui na jednym pniu sosnowym sięga 4 tysięcy. Dla tych lasów arsenian jest jedynym ratunkiem. Wracamy przez las. Gdzieniegdzie na leśnym podszyciu leżą martwe owady.

Słońce chyli się już ku zachodowi. Wysoko, w błękicie słychać szum samolotów. Rozpoczęły się popołudniowe loty opylające. W tym roku uratujemy 27 tys. ha lasów, wartości wielu miliardów zł.

Wyjeżdżając z lasu, widzimy eskadrę naszych Li 2, lecących na następny rejon leśny. Potężne maszyny wprzągnięte do pokojowej służby dobrze spełniają swoje zadania, ratując dla odbudowującego się kraju tysiące metrów sześciennych cennego surowca, jakim jest drewno.

B. N.

Dziś o godz. 18

Związkowiec - Kolejarz

w szczypiorniaku

W dniu dzisiejszym, to jest w czwartek, dnia 1 czerwca br. o godz. 18 na boisku Bawełny przy ul. Ogrodowej 28a, odbędzie się mecz szczypiorniaka męskiego o mistrzostwo Łodzi pomiędzy Związkowcem i Kolejarzem.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 250-49
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.